OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once.......... 50c.
One inch once.......... $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page.......... $40.00; Second and third page.......... 24.00; Fourth page.......... 36.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Anstria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.......... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii.......... $[illegible]

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden.......... [illegible]
Od cala.......... $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy.......... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy.......... $10.00; na czwartej stronicy.......... $15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 26. Chicago, Illinois, Czwartek 28-go Czerwca, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Z Wiednia donoszą, że powódź w dolinie rzeki Waag jest najgorszą, jaka się wydarzyła od r. 1813. Przeszło 30 wsi zostało zalanych. W pobliżu Mościsk w Polsce wydarzyły się straszliwe burze gradowe i ulewy, wskutek czego rzeki wystąpiły z ich koryt.

* * *

Z St. Johns w Nowej Fundlandyi donoszą, że skuner "Rose" płynący z Labrador do Conception Bay zderzył się podczas mgły z górą lodowatą w pobliżu Partridge Point i w tej chwili prawie zatonął, a z nim 12 ludzi. Reszta w liczbie 43 ocaliła się na górę lodowatą, na której przez kilka godzin pozostawali w krytycznem położeniu. Wyrzekli się już wszelkiej nadziei ocalenia, gdy zjawiła się łódź rybacka, która ich zabrała i zawiozła na ląd.

* * *

Muley Mohamed, najstarszy syn zmarłego sułtana marokkańskiego i pretendent do tronu, został za rozkazem teraźniejszego sułtana Abdula Aziz uwięziony w Marekesh i zmuszony do podpisania dokumentu, w którym oświadcza, że staje się zwolennikiem Abdula Aziz. Stanowisko tego zostało wzmocnione przez uznanie go za sułtana przez potężnego szeryfa w Wazan. Miasta Warekesh i Maquinaz, jako i naczelnik niezależnego plemiona Zaczan obiecali Abdulowi Aziz, że dla utrzymania porządku rozłożą 3000 uzbrojonych ludzi wzdłuż drogi łączącej miasta Fez i Maquinaz.

* * *

Z Paryża donoszą, że międzynarodowy kongres atletów uchwalił, że tak zwane gry olympijskie, które były w życiu u starych Greków mają zostać wznowione i mają się odbywać w Europie co 4 lata. Po pierwszy raz odbędą się te staroklasyczne gry w r. 1896 w jednem z wielkich miast, które dotychczas nie jest jeszcze bliżej oznaczone. Po drugi raz mają się odbyć w r. 1900 w Paryżu podczas wystawy światowej.

* * *

Żółta febra ustała w Rio de Janeiro w Brazylii.

Papież ukończył swą encyklikę jubileuszową, która wkrótce okaże się w druku. Osoby znające jej treść zapewniają, że jest bardzo zajmującym dokumentem, który można niejako uważać za polityczny testament Jego Świątobliwości.



PAPIEŻ LEON XIII.

Z Hongkong donoszą 20 go czerwca, że doniesiono o dalszych 46 wypadkach śmierci na dżumę, w dniu poprzednim doniesiono o 93 wypadkach.

* * *

Konsul Gibson znajdujący się w Guaymas, w Meksyku, doniósł Gresham'owi, prezesowi ministeryum Stanów Zjednoczonych, że na wyspie Tiburon w zatoce kalifornijskiej Indyanie zabili i zjedli dwóch Amerykanów. Gresham zażądał od rządu meksykańskiego, aby ukarał ludożerców.

* * *

Paryzki "Temps" donosi, że Anglia, aby zapobiedz zwołaniu międzynarodowej konferencyi, która koniecznie zajęłaby się kwestyą egipską, wyrzekła się pretensyi do pasa ziemi, który leży między państwem Congo a niemieckiemi posiadłościami w Afryce. Natomiast zezwolą Niemcy na zaprowadzenie komunikacyi telegraficznej od kolonii nad przylądkiem Dobrej Nadziei aż do Nilu; linia telegraficzna będzie prowadziła przez pas ziemi, o który chodzi.

* * *

Z Lizbony w Portugalii donoszą, że tam porzuciło pracę 6000 piekarzy, ponieważ władze miejskie zażądały od każdego mistrza piekarskiego, aby złożył 8000 Reis jako gwarancyę, iż będzie sprzedawał li tylko chleb mający wagę przez prawo przepisaną. Piekarze rozłożyli się obozem przed miastem i okazują groźną postawę. Żołnierze zajęli się pieczeniem chleba dla ludności.

* * *

W wstępie wskazuje jubileuszowa encyklika papieża Leona XIII, która wkrótce zostanie ogłoszoną na demonstracye przy sposobności jubileuszu Jego Świątobliwości, jako znak jedności katolickiej i opiewa, że on (papież), jak ongi Chrystus przed jego wniebowstąpieniem modlił się, aby jego uczniowie byli j e d n y m, przy końcu swego życia chciałby polecić wszystkim ludziom, aby bez różnicy rasy lub kraju przystąpili do kościoła.

Pod względem pogan błaga papież, aby Bóg powiększył liczbę gorliwych misyonarzy.

Potem wypowiada swoją boleść nad rozdwojeniem chrześciaństwa, które oderwało kwitnące kraje od piersi matki i wypowiada nadzieję, że Wszechmocność przyprowadzi je napowrót do trzody.

Następnie zwraca się papież do kościołów wschodnich, wskazuje na fakt, że przodkowie ludzi do nich należących uznawali rzymskiego arcykapłana, uznaje, że skłaniają się ku prawdziwemu katolicyzmowi i obiecuje, że im w przypadku połączenia się z kościołem rzymsko-katolickim zostaną zachowane ich zwyczaje rytualne i przywileje.

Dalej zwraca się papież do protestantów i powiada im, że nie posiadają właściwego prawidła wiary, bo nawet wielu z nich odmawia Chrystusowi Bozkości a pismu św. natchnienia. Papież wymienia słynnych protestantów, którzy przed ich śmiercią wrócili na łono kościoła, który sam tylko zbawić może.

Na końcu wskazuje papież na rozprężenie pomiędzy państwem i kościołem w Włoszech; potępia wolno mularzy jako nieprzyjaciół religijnej jedności i żąda aby Włochy i Francya zrzuciły ich (wolnomularzy) despotyzm.

* * *

Zdaje się, że wiadomość o nominacyi arcybiskupa Ireland'a z Minnesoty na kardynała była przedwczesną, gdyż wiadomo, że przed r. 1895 nie odbędzie się żadne Consistorium, a papież zwyczajnie odkłada swe wyroki, aż do ostatniej godziny.

* * *

Z Hongkong donoszą, że tam w dniu 21-go czerwca wydarzyło się 34 wypadków śmierci na dżumę.

* * *

Izba magnatów węgierskich przyjęła uchwałę odnoszącą się do małżeństwa cywilnego większością czterech głosów. Ogłoszenie wyniku zostało przyjętem przez publiczność wielką radością i okrzykami "Eljen".

* * *

Z Hongkong, w Chinach, donoszą w dniu 21-go czerwca o dalszych 43 wypadkach śmierci na dżumę.

* * *

Z Buenos Ayres telegrafują: Sennor Lorena, prezydent prowizorycznego rządu w Santa Catharina, w Brazylii, został uwięzionym przez jen. Gumerciendo Saraiva i za jego rozkazem rozstrzelanym.

* * *

Z Poznania donoszą 21-go czerwca: Wody w Odrze i Wiśle wzbierają wciąż. Deszcz jeszcze nie ustał. Telegramy z Warszawy donoszą, że niziny na około miasta zostały zalane. Komunikacya kolejowa została przerwaną.

* * *

W Berlinie został uwięziony hrabia von Kotze, mistrz ceremonii przy cesarskim dworze, za przestępstwa sprzeciwiające się moralności. Aresztowanie to było wynikiem śledztwa trwającego cztery lata. Anonim jakiś bowiem wysełał do familij najwyższej szlachty niemieckiej listy i karty pocztowe, w których adresatowi zarzucano najhaniebniejsze czyny pod względem moralności, jak np. cudzołóztwo i t. d. W wielu przypadkach odbieracz komunikacyi wierzył anonimowi i ztąd w wielu familiach powstały ciężkie rozterki, i często przyjaźń zamieniała się na nieprzyjaźń wielką.

Niektóre zaś ofiary łotra wysełającego podobne komunikacye były tak rozsądnemi, iż oddały takowe policyi, która natychmiast się domyśliła, że autor onych musi się obracać w kołach wyższych, gdyż znał stósunki familijne osób, którym komunikacye przesełał. Policya wzięła się do pracy, a wynikiem było, iż w niedzielę minął tydzień wspomniany mistrz ceremonii został aresztowany przez szefa tajnego gabinetu wojskowego, jenerała von Hahnke.

Familia oskarzonego powiada, iż oskarzony jest obłąkanym, cesarz zaś chce, aby z nim postąpiono jak ze zwykłym zbrodniarzem.

* * *

Cała prowincya Pontavedra znajduje się w wzburzeniu z powodu oporu, jaka ludność wiejska stawia poborcom cła. Zaszły już znaczne rozruchy, które się niezawodnie powtórzą. Przy jednem z starć, które się wydarzyło pomiędzy włościanami i żandarmami, którzy bronili poborców zostało trzech wieśniaków zabitych i bardzo wielu ranionych. I dość znaczna liczba żandarmów odniosła rany.

* * *

Z Petersburga donoszą, że pewna przestrzeń kolei Orel - Witebsk w środkowej Rosyi została podminowaną. Car chciał użyć tej kolei, aby się udać na manewra jesienne. Wskutek odkrycia zamachu nihilistów postanowił car pozostać w domu.

* * *

Z Rzymu donoszą 22-go czerwca: Encyklika papieża została dzisiaj ogłoszoną. Mówi się dużo o tem, że nie została jak zwyczajnie adresowaną do arcybiskupów i biskupów, lecz do "Wszystkich Książąt i Ludów."

* * *

Z Paryża donoszą, że w belgijskiej wsi Jemeppes, w pobliżu Leodyum zachorowało na cholerę 60 osób, z których 15 umarło. Z Brukselli zaś donoszą, że choroba nie była cholerą, lecz biegunką.

* * *

Powstańcy brazylijscy, którym dowodzi jen. Rine zostali w Rio Grande do Sul pobici przez wojsko rządowe.

* * *

Z Madrytu donoszą 23 go czerwca: Wczoraj został w mieście Coronna w Hiszpanii aresztowany Antonio Salvado, zacięty anarchista, za usiłowanie zamachu dynamitowego. Uciekł policyi, która go uwięziła, i widząc się prawie dogonionym rzucił w kierunku jego prześladowców bombę, która eksplodowała ze straszliwym hukiem, lecz szczęśliwym przypadkiem nikogo nie pokaleczyła. Salvado został ponownie uwięziony i znajduje się w więzieniu.

* * *

Z Pont-y-Prid, Glamorgan, w Walii donoszą 2. go czerwca: W kopalni Albion wydarzyła się dzisiaj straszliwa eksplozya, wskutek której 200 górników zostało zasypanych. 80 z nich miało utracić życie.

SADI-CARNOT,

prezydent rzeczypospolitej francuzkiej zamordowany w Lyonie przez młodego Włocha Cesare Santo.

W Lyonie we Francyi został w niedzielę zamordowany Sadi — Carnot, prezydent rzeczypospolitej francuzkiej. Carnot przybył na wystawę międzynarodową. Odwiedziwszy prefekturę i pałac handlowy, chciał się udać do teatru. Wsiadł do pierwszego powozu, który się znajdował przed pałacem handlowym. Powóz skręcił do Rue de la Republique. Ulica była przepełniona ludźmi, którzy wołali "Vive Carnot! Vive la France"! prezydent kłaniał w odpowiedzi kapeluszem, gdy z tłumu wybiegł jakiś człowiek, skoczył na stopień powozu i ugodził prezydenta sztyletem w pierś, tuż nad sercem.

Czyn został popełniony w okamgnieniu. Prefekt Lyonu, Ripaud, który siedział obok Carnot'a uderzył mordercę pięścią w twarz i zwalił go ze stopnia powozu, przez co zapobiegł drugiemu ciosowi, który morderca niezawodnie chciał jeszcze zadać.

Natychmiast powstał okrzyk: "Prezydent został zamordowany!" "Śmierć skrytobójcy!" Chciano łotra rozszarpać na miejscu, i z wielką biedą udało się policyi schwycić mordercę i trzymać w ich środku, aż nie nadbiegł większy oddział konnej policyi, który otoczył mordercę i policyantów, którzy go trzymali. Lecz i nawet wtenczas usiłował tłum pochwycić łotra, tak iż policya pałaszami musiała sobie torować drogę z więźniem. W Lyonie nie było nigdy takiego wzburzenia, jak tego wieczora.

Rannego prezydenta zaniesiono do prefektury i przywołano lekarzy, którzy natychmiast oświadczyli, że rana jest śmiertelną.

Morderca jest Włochem i nazywa się Cesare Giovanni Santo.

Prezydent Carnot umarł w poniedziałek rano o godz. 12:45.

Zabójca Santo jest młodym człowiekiem bez zarostu liczącym lat 22. Gdy go uwięziono miał na sobie brunatny ubiór i czapkę odpowiednią do ubioru. Nie mówi dokładnie po francuzku i przybył tego samego dnia do Lyonu z Cette, w departamencie Herault, gdzie przez ostatnie 6 miesięcy przebywał. Na stacyi policyjnej nie chciał wyznać przyczyny swego czynu, mówiąc, że w sądzie tak uczyni.

Urodził się w Monte Vesconti, w prowincyi Medyolanie w Włoszech.

Carnot został przed śmiercią przez arcybiskupa Lyonu opatrzony Sakramentami św.

Ludność skoro się dowiedziała, iż morderca jest Włochem, rzuciła się na włoskie kawiarnie znajdujące się w pobliżu i spustoszyła trzy z nich. Kilkunastu Włochów z wielką tylko biedą uratowało się przed śmiercią. Tłum udał się do konsulatu włoskiego i chciał takowy zniszczyć, lecz konsulat został obstawiony wojskiem. Niezawodnie nastąpią jeszcze krwawe demonstracye.

Senat francuzki i członkowie Izby Deputowanych zostali powołani do Wersalu na środę, aby wybrać nowego prezydenta rzeczypospolitej.

* * *

W Wiedniu w Praterze odbyło się dnia 24-go czerwca walne zgromadzenie, w którem brało udział 25,000 socyalistów i innych. Celem zgromadzenia było robienie propagandy dla zaprowadzenia ogólnego prawa wyborczego, do którego już dawno dąży klasa robotnicza Austryi.

Socyaliści chcieli mieć po zgromadzeniu pochód po głównych ulicach, lecz policya zapobiegła temu. Nastąpiła pomiędzy policyą i socyalistami bójka, której wynikiem było, że dwóch socyalistów zostało uwięzionych. Tłum chciał odbić więźniów, lecz policyanci dobyli broni i uprowadzili ich. Zgromadzeni śpiewali następnie buntownicze pieśni.

* * *

Z Cardiff donoszą 24-go czerwca: W Albion kopalni w Cilfyndel (w Walii), gdzie się wczoraj wydarzyła straszliwa eksplozya, pracowano całą noc, aby ocalić, kogoby można uratować. Lecz nadzieja była płonną.

Życie utraciło 251 osób; faktem bowiem jest, że wczoraj spuściło się do kopalni 268 mężczyzn i chłopców, a z tych ocalono tylko 17. — Dotychczas wydobyto z kopalni 142 ciał.

Z okręgów kopalniowych.

Z Danville, Ill., donoszą 22go czerwca, że górnicy w kopalni „Consolidated Coal Co." w Mission Fields powrócili do pracy.

— Z Minonk, Ill., donoszą tego samego dnia, że tamtejsi górnicy postanowili wrócić do pracy w poniedziałek.

— Z Springfield, Ill., donoszą 22go czerwca, że w 15 kopalniach w Belleville podjęto znów pracę na mocy taryfy, na jaką się górnicy zgodzili na konwencyi niedzielnej. Na tej samej podstawie powrócili do pracy górnicy w powiatach Ridge, Perry, Alma i St. Clair, podczas gdy „Consolidated Coal Co." wciąż jeszcze się ociąga płacić myto żądane.

— Górnicy w Decatur, Ill., postanowili wrócić do pracy niezależnie od unii.

— Na konwencyi, która się odbyła w Streator, Ill., postanowili górnicy północnego okręgu w Illinois nie wracać do pracy póty, póki nie dostaną myta, jakie dostawali w przeszłym roku.

— „United Collieries Co." będzie płaciła górnikom w Mount Vernon kopalniach no. 5 i 6 w Houtsville, Pa., po 50c. za tonę. Postanowienie to zadziwiło każdego, gdyż kompania nie chciała płacic więcej niż 40c. od tony. Praca rozpoczyna się w poniedziałek.

— Kompania węglowa w Punxsutawney, Pa., uwiadomiła cudzoziemców, że mają opuścić okręg, który jest własnością kompanii. W nocy na 22go czerwca Słowacy i Włosi obrabowali składy kompanii.

— Z Terre Haute, Ind., piszą 22go czerwca: Strajk górników, o ile się tyczy stanu Indiana, można uważać za ukończony. Na dzisiejszej konwencyi górników postanowiono przyjąć warunki uchwalone w Columbus i ogłosić, że strajk się skończył.

— W Uniontown, Pa., ukończył się dnia 23 czerwca proces przeciw 30 strajkerom oskarżonym o zamordowanie maszynisty Paddock od Frick Co. 28 z oskarżonych uznano niewinnymi, dwóch zaś zostało uznanych winnymi morderstwa w w drugim stopniu. Każdy z nich został skazany na 12 lat więzienia.

— Z Springfield, Ill., donoszą 23go czerwca: W Belleville podjęto pracę jeszcze w pięciu kopalniach, a i w Lake, Murphysboro, Tamaroa i Coulterville właściciele kopalń oświadczyli, że będą płacili żądane myto.

W poniedziałek powrócą górnicy do pracy w Coal Hollow i Minonk.

Przed sędzią Stanów Zjednoczonych Allen, toczył się dzisiaj proces przeciw 43 strajkierom, uwięzionym w Mt. Olive, ponieważ zatrzymali pociąg kolei Chicago, Peoria i St. Louis. 13 oskarżonych zasądzono na 20 do 90 dni więzienia. Resztę uwolniono, lecz szeryf powiatu Macoupin uwięził ich powtórnie pod oskarżeniem wzniecenia buntu w Carlinville.

Wczoraj wieczorem strajkerzy w pobliżu Mount Olive przerzucili zwrotnik, wskutek czego się wykoleił mięszany pociąg kolei Chicago, Peoria i St. Louis. Maszynista pociągu został ciężko pokaleczony. Brinton, marszałek Stanów Zjednoczonych udał się do Mt. Olive, aby jeżeli można, uwięzić łotrów.

Po czterech latach.

W domu położonym pod no. 602 przy ulicy Carroll popełniono cztery lata temu straszliwą zbrodnię, za którą uwięziono obecnie dwóch Polaków i jednę Polkę w Buffalo.

W dniu 11go września r. 1890 został w powyżej wymienionym domu zamordowany Grzegorz Barwik przez kochanka swej żony. Barwika zaduszono, a potem umieszczono ciało w miejscu ustępowem w taki sposób, aby się zdawało, że sam się powiesił. Istotnie sąd koronerski uznał wtenczas, że Barwik, który liczył lat 25, popełnił samobójstwo.

Mordercą atoli był Józef Ledwoń, pomagała mu żona Barwika, a świadkiem był Józef Zawadzki.

Wnet po śmierci Barwika sąsiedzi poczęli szeptać między sobą, że tenże został zamordowany. Usłyszał o tem kapitan okręgu Ryan, który rozpoczął śledztwo. Dowiedział się, że w nocy, w której morderstwo zostało popełnione, oprócz Barwików i Ledwonia znajdował się w mieszkaniu tychże Zawadzki. Ten na niejaki czas wyjechał z Buffalo, lecz wrócił w ostatnich czasach. Policya znalazła go pod no. 53 Wilson ulicy, ukrytego pod kupą starych rupieci. Zawadzki wyznał wszystko.

Ledwoń namawiał już dawniej Zawadzkiego, aby „sprzątnął" Barwika, za co mu obiecał $30, lecz Zawadzki odmówił. W dniu 11go września znajdowało się u Barwików 5 czy 6 ludzi. Wypito kilka sądków piwa, nareszcie poczęto takowe dzbanami przynosić. Po chwili rozeszli się goście, pozostali tylko Barwikowie, Ledwoń i Zawadzki. Przyniesiono jeszcze więcej piwa; Barwik spił się nareszcie i spadł z krzesła. Natenczas Ledwoń proponował jeszcze raz Zawadzkiemu, aby zabił Barwika. Zawadzki odmówił. Natenczas Ledwoń sam wziął się do dzieła. Ukląknął na piersi nieprzytomnego Barwika i począł go dusić, a Barwikowa rzuciła się całym ciężarem ciała na brzuch męża (kobieta ta waży przeszło 220 funtów). Barwik przestał wnet żyć.

Trupa zaniesiono następnie do prywatnego miejsca i zarzucono mu postronek na szyję. Pomagał w tem Zawadzki. Ogólne więc było mniemanie że Barwik sam się powiesił.

W dwa czy trzy miesiące później ożenił się Ledwoń z wdową. Ledwoń w ostatnich czasach miał salon pod no. 532 Carrol ave., gdzie go też uwięziono. Ledwoniowa ubiegła pozostawiwszy dziecko trzy miesiące stare, lecz schwycono ją później.

East Saginaw, Mich., 20go czerwca, 1894.

Towarzystwo Dramatyczne Moniuszki, które założone zostało 17go stycznia, r. 1894, i które już odegrało w lutym dramat w 4 aktach pod tytułem „Dyspolski" i wywiązało się bardzo dobrze, urządza obecnie przedstawienie i to w dniu 3go lipca, rb., w sali na rogu 13tej i Parkins str. Początek o godzinie 8:30 wieczorem.

Odegrane zostaną dwie sztuki po jednym akcie, a mianowicie: „Błażek Opętany", krotochwila i „Żyd w Beczce", wodewil.

Cena biletu 25 centów.

Do licznego udziału zaprasza całą Polonią w Saginaw i okolicy z upoważnienia Towarzystwa Ignacy Walkowski, sekr.

W sprawie ob. St. Krzeminskiego.

Donieśliśmy już w przeszłym tygodniu, że ob. Stanisław Krzeminski z New Yorku, starzec, który przebywał w Ameryce przeszło 25 lat, tęskniąc za ojczystym krajem, wyjechał do Polski, lecz został natychmiast schwycony przez zbirów moskiewskich i odesłany na Sybir.

Obywatele buffaloscy przedłożyli sprawę p. F. Uhl zastępcy ministra stanu Stanów Zjednoczonych i prosili o interwencyę dla ob. Krzeminskiego. Ten odpowiedział że Stany Zjednoczone są w tym wypadku bezsilne, gdyż ugody pomiędzy obydwoma państwami nie ma, któraby do tejże interwencyi zmuszała. Krzeminski zatem będzie musiał pozostać na Sybirze za to, że brał udział w powstaniu 1863 r.

Z drugiej zaś strony donoszą, że Gresham minister stanu Stanów Zjednoczonych postanowił domagać się z całą stanowczością wydania Krzemińskiego, jako obywatela Stanów Zjednoczonych. Polacy w Buffalo, New Yorku i innych miejscowościach zbierają petycyę do rządu amerykańskiego celem domagania się interwencyi Stanów Zjednoczonych.

†

„Książę kardynał Albin Dunajewski,

Arcybiskup krakowski, nie żyje. Zmarł dnia 16 czerwca.

Zmarł kapłan wielkiego ducha i mądrości, jeden z najwyższych dostojników Kościoła w Polsce, jeden z najlepszych mężów polskich.

Ks. kardynał Dunajewski urodził się w Stanisławowie, w Galicyi, d. 1 marca 1817 r.

Szkoły kończył we Lwowie, uczęszczając na wydział prawny i filozoficzny. W burzliwym roku 1846 brał udział, chociaż nie z bronią w ręku, w dziele wybicia się na swobodę i odzyskania wolności dla ojczyzny. Wskutek tego nie uszedł surowości władzy — i siedm lat odsiadywać musiał więzienie w fortecy na Spilbergu jako więzień stanu.

Po wydaniu ogólnej amnestyi, został z więzienia uwolniony i oddał się swemu zawodowi.

Gdy zaś w tymże zawodzie nie znalazł prawdziwego szczęścia, obrał sobie stan kapłański.

Wstąpił na czas niejaki do seminaryum duchownego w Krakowie. Jako człowiek wytrawny, doświadczony, wysokiej nauki, uznał jednak, że najlepiej u źródła nabyć prawdziwego światła, tak bardzo potrzebnego do wiernego spełnienia świętych, a trudnych obowiązków, jakiemi są kapłańskie; mając przytem po temu środki materyalne i poparcie, udał się na studya teologiczne do Rzymu. Tam przy grobie św. Apostołów Piotra i Pawła został wyświęcony w r. 1861 na kapłana.

Wróciwszy do kraju, pełnił najprzód obowiązki spowiednika i kaznodziei przy kościele Panny Maryi w Krakowie. Ztąd po przybyciu JE. ks. arcybiskupa Felińskiego do Warszawy, powołany został na rektora seminaryum duchownego w Warszawie. Po wywiezieniu ks. Arcybiskupa na wygnanie, musiał, jako obcokrajowiec, Warszawę opuścić i wrócił do Krakowa. Władza dyecezyalna posłała go, jako wikarego (kapelana) przy kościele parafialnym, do Rudawy, wsi, o 2 mile od Krakowa odległej.

Ztąd przeniesiony został do Krakowa, gdzie był spowiednikiem P.P. Wizytek, a jednocześnie czas niejakiś zarządzał parafią św. Szczepana.

Wyższe jednak zaszczyty i godności przeznaczone były dla niego. Dyecezyą krakowską zarządzał w tym czasie ks. biskup Gałecki. Gdy tenże w r. 1879 przeszedł w stan spoczynku, prekonizował Ojciec św. ks. Dunajewskiego, znając go, jako świątobliwego, wedle serca Pana Jezusa, kapłana, na biskupa osieroconej dyecezyi.

Dyecezya krakowska odżyła niejako pod nowym biskupem.

Wielkie jego zasługi i gorliwą pracą uznała także władza świecka, jak duchowna. Cesarz Franciszek zaszczycił go tytułem tajnego radzcy dworu cesarskiego, a niedługo potem tytułem księcia, który to tytuł dawniej biskupom krakowskim przysługiwał, ale od 100 lat przestał być w używaniu. W roku 1890 zaś zamianował go papież Leon XIII na konsystorzu, d. 23 czerwca, kardynałem kościoła katolickiego.

Pani Podkanclerzyna.

Opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza.

— PRZEZ —

MICHAŁA JEZIERSKIEGO

(Ciąg dalszy.)

Jak stare wino pokrzepia fizyczne siły starców, tak zalotność podtrzymowała siły umysłowe pani Radziejowskiej, niezrażała więc młodego Tyzenhauza bo stał się jej potrzebnym.

Panna Marta spostrzegła zmianę dla siebie w ulubionym, stawał się coraz czulszym, serdeczniejszym dla niej; gdy dawniej zawsze się różnili w zdaniach, teraz umysł jego zdawał się jakby przejmować się jej myślami. Ona tak go kochała, iż gdyby mogła być pewną jego szczęścia w związku z podkanclerzyną, sama by w tem mu dopomogła, wyrwawszy miłość ze swego serca, choćby się boleśnie zakrwawić miało. Zapewnić szczęście ukochanego własnego się wyrzekając, było marzeniem tej zacnej duszy. Miłość czysta, prawdziwa, nie zna zazdrości, bo zazdrość wyradza się ze zwątpienia; miłość to poświęcenie, a jej celem, szczęście ukochanej istoty, chociażby z utratą własnego.

Poddanie się stolicy i odzyskanie pałacu.

Póki na tronie szwedzkim panowała królowa Krystyna, umiała zawsze przytłumić wojenne porywy, które często drażliwe spory pomiędzy Polską a Szwecyą wzniecały. Lecz gdy wstąpił na tron Karol Gustaw, młody, rycerską duszą i niepomierną żądzą sławy obdarzony, zarzucony plan umierającego kanclerza Aksela Oksenstierny, wzięty został jako podstawa dalszej szwedzkiej polityki. Radził on podbicie Prus, twierdził iż ten z królów szwedzkich będzie panował nad Europą, który zdobędzie Prussy i obejmie Bałtyk cały. Młody król poszedł za tą radą nieżyjącego kanclerza i zerwał traktaty z Polską. Poselstwo Jana Morsztyna, i Krzysztofa Przyjemskiego, wysłanych dla odwrócenia wojny, żadnego skutku nieprzyniosły i wojna została wypowiedzianą. Wówczas dopiero Radziejowski ujrzał nadchodzącą chwilę dogodną do spełnienia swej zemsty. Człowiek ten, pałający nienawiścią do Jana Kazimierza, chcący się pomścić krzywd swoich, stawał się wybornem narzędziem do przeprowadzenia planów króla Szwedzkiego. Odtąd Karol Gustaw nietylko często powoływał go do siebie, ale wysyłał na narady z dygnitarzami swemi, Henrykiem Oksenstiernem, Magusem de la Gardie, Hrabią de Lekoo, z Gustawem Bielke baronem na Kampo, z Wawrzyńcem Konsternem Sekretarzem państwa szwedzkiego i wielu innymi. Radziejowski oznaczał strategicznie punkta w Prusach królewskich, zapewniał iż cały naród zniechęcony jest do Jana Kazimierza i że nawet wielu obywateli, niezadowolonych z rządów króla Polskiego, chętnie się przyłączy do króla Gustawa; słowem nie było środków któremiby nie zagrzewał do wojny przeciw Polsce. Poniżyć króla, zemścić się nad żoną, było jedynem jego marzeniem, chęcią tak silną że zacierała pamięć iż był Polakiem i że na kraj własny sam ściąga wojenne klęski.

Szwedzi wylądowali, król Jan Kazimierz wojną zaskoczony, w niemałym był kłopocie. Chcąc niedostateczne swe siły powiększyć, nakazał pospolite ruszenie, a wysyłając posłów do Rzymu, Hiszpanii i Francyi, nawet i do Konstantynopola, zawiadomił państwa przychylne o grażącem mu niebezpieczeństwie i prosił o posiłki. Tymczasem dowódzca szwedzki Witenberg, a Radziejowski ze swej strony, wysłali odezwę do Wielkopolanów, zachęcając ich do połączenia się z wojskiem króla Szwedzkiego. Wiedział Radziejowski o niechęci Krzysztofa Opalińskiego, wojewody Poznańskiego do Jana Kazimierza, i o nieukontentowaniu Wielkopolan, jego więc zabiegi, przyniosły taki skutek, że wojewoda Poznański z Grudzińskim wojewodą Kaliskim, wraz z 20,000 wojska, bez krwi i walki poddały się pod władzę króla Szwedzkiego. Witenberg zajął Poznań, później Gniezno, Kalisz, Międzyrzec, Leszno i Wichowę. W Warszawie wszyscy się zatrwożyli szybkiemi postępami Szwedów i myśleli o obronie. Królowę ze skarbem królewskim wysłano do Krakowa, ściągnięto wojsko z Rusi, król wyjechał do Łowicza, a ztamtąd do Wolborza, wyprawiwszy przedtem Czarneckiego kasztelana Kijowskiego dla nawrócenia Wielkopolan, lub ich skarcenia jeśliby w zaślepieniu swem trwali. Czarnecki uderzył na Kalisz, zbuntowanych wraz z Szwedami pobił; Radziejowski dzięki tylko ciemnej nocy zdołał ujść rąk dzielnego kasztelana. W tym czasie przybył Karol Gustaw do Poznania, manifestem ogłosił powody wojny, zachęcał wszystkich do łączenia się z jego wojskiem i do zrzucenia z tronu Jana Kazimierza, zapewniając narodowi swobodę, oraz zachowanie wszystkich przywilejów, praw i wiary.

Janusz Radziwiłł źle broniąc się na Litwie, czyniąc sam nadużycia, usnuł zamiar oswobodzenia się od Moskwy przez poddanie się Szwedom. Tego zdania nie podzielali panowie Litewscy. Radziwiłł rządząc samowładnie Litwą, rozkazał sprzeciwiających się: Hetmana Gąsiewskiego i Judyckiego, kawalera Maltańskiego, uwięzić i całą Litwę poddał Gabryelowi de la Gardie, gubernatorowi Inflant. Poddanie to na pewnych warunkach przez Radziwiłła przedstawionych, przyjął Radziejowski w imieniu króla Szwedzkiego. Radziwiłł, Grudziński i Opaliński, byli sprawcami haniebnego czynu, który większą część kraju najezdniczemu orężowi Karola Gustawa oddał bez walki. Tak niespodziewanie szybki i łatwy zabór tej ogromnej kraju przestrzeni, uzuchwalał coraz bardziej króla szwedzkiego; przyrzekając utrzymać swobodę i prawa narodu, ciągle je gwałcił, zapewniwszy poszanowanie własności, rabował klasztory i dwory szlacheckie. Zamiast porządku którym obiecywał obdarzyć Polskę, wprowadził bezład, grabieże i nadużycia. Niezatrzymawszy się na tych zwycięztwach z wojskiem ku Warszawie dążył. Dla każdego wojownika, zajęcie stolicy jest szczytem sławy, z niecierpliwością młodzieńczą Karol Gustaw wytężał swe siły by dopiąć tego celu Radziejowski ze swej strony gorzał chęcią dostania się do Warszawy. Wysyłał zauszników aby podniecali bunt przeciw Janowi Kazimierzowi, rozpisywał listy do różnych panów namawiając do poddania się królowi szwedzkiemu, dowodząc że pomyślność, potęga i bogactwo kraju od połączenia tych dwóch państw pod jedno berło zależą, że wszyscy zatem dobrzy obywatele bez walki powinni koronę Polską włożyć na skronie króla szwedzkiego.

Tymczasem Jan Kazimierz wyruszył z Wolborza do Sulejowa, a Wittenberg z tyłu ciągle na jego wojsko następował. Król szwedzki w towarzystwie Radziejowskiego i Oksenstierna z wielką szybkością naprzód się posuwając, zajął Łowicz i bez żadnego oporu w dzień narodzenia Najświętszej Panny wkroczył do Warszawy.

Wielkie przerażenie opanowało stolicę, chowano drogocenne przedmioty, część ludności ucieczką się ratowała, gdyż wejście króla Gustawa było niespodziewane, popłoch wszystkim odejmował przytomność, z udaną pokorą przyjmowano zwycięzcę. Zostawiona słaba załoga pod dowództwem Wessla starosty Makowskiego, sama się rozpierzchła. Wessel dowiedziawszy się iż Radziejowski przy królu szwedzkim się znajduje, nieprzebłagany jego wróg, obawiając się zemsty, uszedł najpierwszy. Karol Gustaw upojony radością, zwiedzał ciekawości miasta, opatrzył zamek królewski, arsenał, gdzie znalazł sto dział większego kalibru i ogromny zapas prochu. Dumnie spoglądał na gród upokorzony i mniemał, że zdobywszy stolicę, koniec wojnie położył, stał się panem dwóch narodów, i już dwie korony wieńczą jego czoło. Zabawiwszy pięć dni, wziąwszy z sobą oddział wojska i działa, pospieszył połączyć się z Wittenbergem u Przedborza, a w Warszawie zostawił Oksenstierna i Radziejowskiego dla obrony i rządzenia stolicą. Wkrótce z rozkazu Radziejowskiego rozbrojono mieszkańców Warszawy, zwrócono prześladowania na dawnych jego nieprzyjaciół, rabowano ich domy, zabierano dobra, Instygatora Żytkiewicza wypędzono z majętności Mszczonów, a dla samego Radziejowskiego urządzono mieszkanie w domu z którego przez żonę wygnany został.

Pałac pani Radziejowskiej był pusty, cenniejsze sprzęty i srebra wszystkie wywieziono, dworzanie i służba rozproszyła się, jednak w tym pustkowiu Radziejowski czuł się szczęśliwym, i nigdy takiej radości jak teraz nie doznawał.

Padli lub upokorzyli się przed nim wrogowie, z dawnej swej komnaty wydawał rozkazy na całą stolicę, którą rządził nie z tak ograniczoną władzą jak Jan Kazimierz, lecz według swej własnej woli niczem niekrępowanej, a słowo jego było prawem dla przelękłych mieszkańców. Nie był ci wprawdzie podkanclerzym, ale czuł się co najmniej wice-królem. Duma została już nasyconą, lecz zemsta nie jeszcze. Rozesłał gońców na wszystkie strony aby odkryć miejsce w którem wiarołomna żona się kryje, lecz ani u krewnych, ani u dawnych przyjaciół jej nie było. Wściekał się ze złości, zemsta wrzała w jego sercu, a nie mógł jej zaspokoić; naznaczył wielką nadgrodę za odkrycie jej schronienia; wszystko napróżno.

(Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	$24\frac{1}{2}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	40	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	$41\frac{1}{10}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{1}{2}$	25
Lira do Włoch - - -	$18\frac{1}{4}$	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

CZERWIEC.

28 Czwartek, Leona II, Ireneusza.
29 Piątek, Piotra i Pawła apostołów.
30 Sobota, Wspomnienie św. Pawła.

LIPIEC.

1 Niedziela, Teobalda, Romualda, Arona,
2 Poniedziałek, Nawiedzenie P. Maryi, Jacka.
3 Wtorek, Eulogiusza, Reinharda.
4 Środa, Prokopa, Ulryka b., Berty.

Korespondencye "G. P."

SZCZĘŚLIWY FARMER!

W naszem miejscu tutaj, panuje dobrobyt i zadowolenie. Jak słyszymy to o 100 do 500 i 1000 mil stąd, ludzie najrozmaitszemi nieszczęściami dotknięci zostali, jak np. bezrobociem, strajkami i zaburzeniami, powodziami itp. W tej części Wisconsinu podobnych nieszczęść nie mamy. W miastach i fabrykach w naszej okolicy, interes idzie dosyć dobrze i nigdzie nie zobaczy się pustego składu. W takich samych pomyślnych warunkach znajdują się tutejsi farmerzy. W ciągu całodziennej podróży po kolonii rzadko gdzie można znaleźć próżny dom, wszystkie są zajęte, a żaden nie jest do wydzierzawienia. W ostatnim czasie najlepiej zostało dowiedzionem jak farmerom tutaj się podoba. Kilku agentów realności miejskich wielkich miast rozpowszechniało tu po całej okolicy oferty na wymianę farm za rozmaite posiadłości miejskie, albo innemi słowy: chcieli oni dostać farmy za swe miejskie posiadłości, czyli properta, lecz nie znaleźli tutaj u nas żadnego farmera, który by się chciał mijać; niezrobili też nawet tyle interesu by mogli zapłacić za czernidło zużyte do rozdawanych tutaj druków.

Farmy można nabyć tutaj za pieniądze, lecz nie potrzeba koniecznie płacić wszystko gotówką.

Niektórzy ludzie twierdzą że robota na farmach jest zdrowiu szkodliwą, lecz zdaniem naszem tak nie jest. Zapraszamy wszystkich naszych rodaków by przybyli dotąd na farmy, bo po to przecież przyjechaliśmy do Ameryki, ale z próżnemi kieszeniami nie opłaci się dotąd przyjeżdżać.

Za lepszem miejscem jak jest Hofa Park, Pulaski, Kraków i Sobieski nie ma się co oglądać. Mamy tutaj wszelkie wygody. Podobnie dobrych miejsc niemasz wiele w całej Ameryce. Mamy tu wyborny grunt, drzewo, wodę, klimat i koleje żelazne i porty w pobliżu, i mamy też dobre targi na wszystko. Jeżeli się czasem zdarzy że musimy towar kupować na kredyt, to chętnie nam każdy da, bo wiedzą że o zapłatę nie potrzebują się obawiać. Tak samu zapatrują się na nas bogaci Amerykanie. Niemcy i Szwedzi posiadają tutaj farmy i cieszą się że się tu osiedlamy. Jeden z tutejszych bankierów powiedział: Polacy to najlepszy naród do płacenia długów i ulepszenia farm, ja też chętnie im pożyczam pieniędzy. Inaczej było kiedy przed dwunastu laty Polacy zaczęli się tu sprowadzać, wtenczas każdy się ich obawiał. Teraz co rok więcej tutaj przybywa i żadna inna polska kolonia nie podnosi się nawet o połowę tak szybko. Chociaż czasem który wyjedzie niezadowolony, to nie robimy sobie z tego nic, bo wiemy nadto dobrze, że wkrótce znów powróci. Dotychczas nie słyszeliśmy jeszcze ażeby tu który z Polaków był farmę utracił; rozumie się Pan Hof żadnemu z swych kostumerów jeszcze farmy nie odebrał.

Cztery te kolonie w rzeczywistości tworzą tylko jedne kolonię; w tych czterech miejscach jest jeszcze pod dostatkiem gruntu tak uprawnego jak i nieuprawnego, dla setek naszych rodaków. Każdy może tutaj znaleźć grunt taki jaki jemu się podoba. Grunt nie jest górzysty ani kamienisty, wszystko może być uprawione.

Sobieski i Kraków są to dwa najnowsze miejsca. W Krakowie grunt jest ciężki i zawiera w sobie wiele marglu; w Sobieskim zaś grunt jest więcej piaszczystym, lecz spodnia warstwa jest gliniastą i grunt jest wydajnym.

Sobieski jest najbliższą stacyą kolejową i każdego dnia przejeżdża tam kilka osobowych pociągów koleją Chicago, Milwaukee i St. Paul. Z Sobieskiego do Pułaskiego lub Krakowa jedzie się końmy od 1 do 2 godzin. Myśmy wszyscy nabyli nasze farmy od pana Hofa. Ma on jeszcze kilka set dobrych farm na sprzedaż i prześle każdemu, kto tylko do niego napisze wszelkie informacye tyczące się sprzedaży tychże.

WILLIAM GRYCH, Kraków,
ADAM WISINSKI, Sobieski,
LEON GABRYSZEK, Pulaski,
TEOFIL KRYGIER, Hofa Park.

Otrzymaliśmy komunikacyę pisaną w języku czeskim, którą poniżej w tłómaczeniu podajemy:

Sedlov, Valley Co., Nebr., 19 czerwca, 1894.

Szanowna Redakcyo!

Nikt z naszego kąta wiadomości nie podawa, jakoby tu Czechów i Polaków nie było, a jest nas tu w okręgu Valley aż 500 rodzin i dobrze nam się tu powodzi, bo jest to piękna urodzajna kraina. Lecz Anglicy tutejsi są za leniwymi do pracy i dla tego tez pozostają daleko po za nami. Z tej też przyczyny nie podoba im się między nami, i sprzedaliby tanio swe farmy, a zwłaszcza latoś, po tak suchego roku jak obecny nie mieliśmy już od 20 lat. Nikt nie pamięta takiej posuchy.

Lecz dzisiaj rano dostaliśmy dobry deszcz, tak iż jest nadzieja, iż będziemy mieli bogaty plon kukurydzy (korny), lecz pszenicy i owsa będziemy mieli mało.

Myślę że rodacy Polacy i Czesi, którzy oszczędzili cokolwiek pieniędzy mogliby tutaj przyjechać i korzystać z latosiej posuchy i kupić u nas dobre, tanie farmy.

Posłużę każdemu, który się do mnie osobiście lub piśmiennie uda.

Z szacunkiem krajan

John Ceplecha.

Marinette, Wis., 18-go czerwca, 1894 r.

Z prawdziwą radością dzielimy się z Rodakami miłą nowiną, iż my Polacy przebywający tu na południowym krańcu Wisconsinu doczekaliśmy się chwili, iż mogliśmy obchodzić uroczystość w naszym polskim kościele poświęconym Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.

W Marinette znajdują się Polacy z pod wszystkich trzech zaborów i to: Polacy, Litwini, Łotysze i Rusini. Mieliśmy dawniej bardzo zacnego kapłana niemieckiego, który rad nas widział w swoim kościele, lecz nam było tęskno za własnym kościołem, własnym kapłanem, i za naszemi rzewnemi, pięknemi, pełnemi ducha Bożego pieśniami. Dla tego też każdy chętnie dorzucał zapracowane dolary, za które wybudowaliśmy piękny kościół i sprawiliśmy wszystko co wewnątrz potrzeba.

Wiel. ks. Fox prosił Biskupa o poświęcenie tegoż. To też dnia 26 maja, w sobotę, wieczorem przybył do nas Przew. Biskup z Green Bay. Nazajutrz, to jest w niedzielę o godz. 9-tej rano, poprzedzany przez towarzystwa z wszystkich tutejszych katolickich parafii, w regaliach, z muzyką na czele przybył w towarzystwie Wiel. ks. Możejewskiego, proboszcza z Berlina do naszego kościoła i uroczyście go poświęcił. Wiel. ks. Możejewski wygłosił kazanie, w którem napominał do zgody i jedności. Biskupowi było trzeba tłómaczyć to kazanie. Czcigodnemu kapłanowi składamy jak najserdeczniejsze dzięki. Dzięki składamy najdostojniejszemu arcypasterzowi za poświęcenie naszego kościoła i Wiel. ks. Fox za jego rady i pomoc.

Przew. ks. biskup obiecał że nam wkrótce przyśle polskiego kapłana.

W imieniu parafii.
JAN NIEZGODZKI, Prezydent.

Z "KWIATÓW ZATRUTYCH."

(Dla „Gazety Polskiej.")

I. WOLNA WOLA.

W miłości ujęty szranki
Bieży za głosem kochanki
I lubej do ucha szepcze:
Ziemskie zapory nogą zdepczę,
Ujarzmia.... sta Aniołów,
A jeśli w walce upadnę,
Znów jak Fenix z popiołów
Powstanę i te moce zdradne
Pokonam, i w pyski tobole
Im dawszy w Hadesu niewole
Poślę, a ciebie — cel życia mojego —
Dostanę i do swego niebieskiego
Królestwa przeniosę w lektyce
Tryumfalnie — chołduje estetyce. —
. . . .
"Nieśmiertelne bóstwa pyły
"Czyż się w nicość obróciły
"W bezżywotny — bezpowrotny,
"Mogilniany — czarny głaz?
"Czyli śpią ukryte ninie
"W tajemniczej dusz krainie,
"Jako pszczoła śpi w bursztynie,
"By się zrodzić jeszcze raz."
Nigdy, oh! już nigdy, nie,
Nie wyrosną dębów pnie.
Legły Anioły, padł bożyszcza tron,
A u stóp jego leży martwy — on.
Zgliszcza — popioły — ruiny,
A nad nimi napis: Dla Maryny
Od ręki Herkula legły tuziny
Bogów przewrotnych i ninie
Ich pamięć na zawsze zaginie.

Gwiazdy błyszczą, słowik kwili,
Kwiatek barwną główkę chyli,
Ciebie błaga rzewny śpiew,
Byś w konary tych tu drzew,
Przyszła słodzić me cierpienia,
Dzielić ze mną moje pienia —
Moje pienia i westchnienia
I podnosić urok cienia.
Jeszczem sam?! O katusze!
Ból srogi szarpie mą duszę.
Pójdź mej miłości gołębico,
Pójdź jak maj piękna dziewico,
Twe lica białością piękne
Odsłoń i stań tu — ja klęknę,
Skronie twe ucałuję, łzą zroszę,
W czarowne te ustronie cię proszę.

II. FINITA LA COMEDIA.

"Z rozpaczą, wściekłością i żalem miotany"
Spoglądam na lubę przez nią nie kochany,
Kochałem i kocham ją jedną na świecie,
Lecz ona zwyczajem właściwym kobiecie,
Porwała me serce i zatruła życie,
A teraz mnie pędzi na skalisk rozbicie.
Oh! biedny, ja biedny i nie żałowany,
Umrę i — jak nędzarz — będę chowany,
Nie jest mi żal ziemi, po której stąpałem
Ani też miłości, którą tu wylałem;
Ni słońca, ni gwiazdek, ni drzeń księżycowych
Ale mi żal krótkich chwil rozkoszy owych;
Uścisków, całunków jadem zaprawionych,
I wszystkich chwileczek szczęściem ożywionych. —
Czas nadszedł, czas wielki — mego zgonu chwile
Wybiły i — leżę w miłości mogile.

ANTONI ORRYLL.

Skarga.

I wkoło ciemno, duszno jak przed burzą
I naród błądzi wśród nieszczęść rozdroży;
Rumieńce świtu krucze stada chmurzą
I lud z tęsknotą czeka rannej zorzy.
A wśród obłędów średniowiecznych cieśni
W pojęciu starem, zatrutem, schorzałem
Kona Ojczyzna w ogromie boleści,
Kona z narodem, polskim ludem całym.
Wiatr pośród mogił tylko zaszeleści
I syczy świstem na urągowisko:
Niech ginie naród bez jęku, bez cześci.
Bo on utracił niestety już wszystko.
Wtem, jak gdy niegdyś przez piaski, rozłogi
Pan powiódł Izrael w obiecane progi
I wśród pustyni, nocy czarnej, mglistej
Ukazał z dala ów słup płomisty;
Tak i dla Polski zajaśniał dzień Boży,
Powstał mąż wielki, naczelnik narodu,
Sercem gorącem rozpalił świt zorzy,
Polsce dał życie wśród spiekoty, głodu.
On ją ukochał, ukochał siermięgę,
Lud swój ukochał przez wieki deptany,
Bo pod siermięgą ujrzał wszechpotęgę,
Ujrzał zbawienie Ojczyzny znękanej.
To co zdeptane, zbrukane, zatrute,
Co potargane, co skalane błotem,
To, co zamilkło, im wezbrało w nutę,
Co poniewierką było, miast klejnotem;
To wszystko z gruzów podjąwszy i zgliszczy,
Wraz w nieśmiertelne złożył on zasieki,
Polsce zostawił ten pomnik, co błyszczy
I błyszczeć będzie już po wszystkie wieki.
Nie odwróć od nas lica, wielki Boże,
Patrz, w tej Ojczyźnie, krwią zroszonej łzami,
Modły gorące zanosim w pokorze,
Bo wiemy, żeś Ty po wsze wieki z nami.
Patrz: my lud Twój wierny, my lud Twój roboczy,
Chociaż od pracy kostnieją nam dłonie.
Choć krwią zachodzą smutne nasze oczy
My w Imię Maryi, w praw świętych obronie
Idziemy naprzód śmiało w bój otwarty,
Złączeni w hufiec silny i orężny,
I wierzym w prawdy ten głos wszechpotężny,
Że byt nasz tylko na pracy oparty.
A to, co w sercach żarzy się płomykiem,
To chować będziem jak święty sakrament,
To w bratniem gronie będzie wijatykiem,
Bo to jestestwa i życia fundament.
Z tą wiarą naprzód — z wiarą bez wytchnienia.
Pośród obłędów dziejowych manowca
My wzniesiem dzieło, dzieło wszechzbawienia
Na świętych gruzach naszego grobowca.
Niech każde dziecię hasło to powita,
Niech każde serce tętno to rozbuja:
Że modłą polską, pracą nam zawita
Nowy dzień Kościuszki — nasze Alleluja!

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Katastrofa w kościele. W Nowomińsku za Warszawą dnia 25 maja, podczas burzy, piorun uderzył w kościół i przeleciał przez dach wewnątrz świątyni. W jednej chwili wszczęła się w kościele straszna panika. Piorun zabił tylko jedną włościankę, lecz z przestrachu lud, zgromadzony w świątyni zaczął się tłoczyć przerażony, gnieść i dusić tak, że przeszło 20 osób poniosło szwanki. — Gdyby nie przytomność księdza odprawiającego nabożeństwo który uspokajał obecnych, ofiar byłoby znacznie więcej.

— Częstochowa. Na Jasną Górę na Zielone Świątki przybyło około 100,000 pątników, tj. o 15,000 więcej, niż w roku zeszłym. Kompanii pieszych przybyło 94. Mowy powitalne wygłaszał O. Bonawentura. Pierwsze nieszpory odpustowe odprawił Paulin, X. Przeździecki, który nazajutrz celebrował sumę. Kazanie wygłosił w czasie sumy ks. Jasiak z dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

Podział dekanatu Zbąszyńskiego na dekanaty: Zbąszyński i Pszczewski. W najnowszym (10) numerze „Kościelnego Dziennika Urzędowego" dla Archidyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, znajdujemy łaciński dokument, podpisany przez Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza Floryana (w Poznaniu na dniu 22 maja rb.), z którego dowiadujemy się, że na prośbę ks. Dziekana i duchowieństwa dekanatu Zbąszyńskiego i za zezwoleniem król. rejencyi Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz podzielił dekanat ten od dnia 1 lipca rb. na dwa dekanaty: Zbąszyński i Pszczewski. Odnośny dokument brzmi w polskim przekładzie jak następuje:

„Floryan Oksza Stablewski
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański itd.

Obecny Dziekan Zbąszyński przedstawił Nam niedawno, że z powodu zbyt wielkiej w tymże dekanacie liczby kościołów parafialnych i filialnych, które po kilka mil od siebie są odległe, obciążony jest za wielką pracą i to ze szkodą własnego kościoła, i dla tego prosił Nas, abyśmy powyżej rzeczony dekanat podzielić raczyli. Gdy rozważyliśmy różnolitość i ważność obowiązków, do których wypełnienia tak prawem, jak zwyczajem w Archidyecezyach Naszych istniejącym obowiązani są ci, którzy wybrani zostali na urząd i godność Dziekanów, uznaliśmy za słuszne zgodzić się na prośbę do Nas wystósowaną i postanowiliśmy z jednej części dekanatu Zbąszyńskiego utworzyć nowy dekanat Pszczewski.

Tak więc na przyszłość Dekanat Zbąszyński składać się będzie z następujących parafii: Babimost, Brójce, Chociszew, Dąbrówka, Kosieczyn, Koźminek, Nowe Kramsko, Trzciel, Zbąszyń, włącznie z kościołami filialnemi, sukkursalnemi, kaplicami publicznemi, które do wyżej wzmiankowanych kościołów parafialnych są dołączone; nadto do tego dekanatu dołączamy z dekanatu Grodziskiego kilka kościołów parafialnych z kościołami filialnemi, sukkursalnemi i kaplicami publicznemi: Kopanicę, Siedlec i Tuchorzą, Obrę, Kembłowo, Wolsztyn... Z pozostałych jedenastu parafii dekanatu Zbąszyńskiego: Bledzewa, Fafałdy, Trzebiszewa, Skwierzyny, Rokitna, Przytoczny, Goraju, Pszczewa, Międzyrzecza, Kalawy i Staregodworu tworzymy nowy dekanat i mianujemy go od miasta Pszczewa, którego to imienia istniał dawniej archidyakonat, Pszczewskim i nakazujemy, aby się tak na przyszłość nazywał.

. . . .

Dan w Poznaniu...
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
† Floryan".
(Dz. Pozn.)

— Samobójstwo. Do Radęcy, wpadającej do Orli, rzucił się oddany pijaństwu szewc Fasiński z Jutrosina i utonął.

— Nową szkołę budują obecnie w Górznie pod Lesznem. Również i w Drobninie pod Lesznem ma stanąć wkrótce 2-klasowa szkoła.

— Dobrze zachowanego kościotrupa odkopali niedawno robotnicy w nadleśnictwie Ryszewie w powiecie Mogilnickim. Przypuszczają, że to kościotrup po borowym, niejakimś Moritzu, który przed 25 laty znikł bez śladu i zapewne w tych borach został zabitym.

— Majątek Gozdawę z folwarkiem Wyrobki w pow. mogilnickim nabył p. St. Chrzanowski od Niemca p. Bussego.

— Z Wągrówca donoszą o dwóch pożarach. W tych dniach powstał ogień w sklepach kupca Karola Lehmanna w Wągrówcu skutkiem zapalenia się beczki okowity podczas destylowania likworu. Zatrudnieni przy tej pracy uczeń handlowy i stróż domowy odnieśli sparzelizny w twarz, ręce i nogi, ponieważ, aby się ratować, musieli przeskoczyć przez płomienie. Szkody materyalne są nieznaczne, ponieważ na dziedzińcu domu była znaczna ilość piasku, którym, powołana natychmiast straż ogniowa szybko pożar ugasiła. — Drugi pożar powstał w Józefowie (Josephstal) w stajni gospodarza Ewerta, przyczem na nieszczęście padło ofiarą płomieni 2 dzieci pewnej rodziny wyrobniczej, 6letni chłopiec i 3letnia dziewczynka. Zapewne dzieci bawiły się zapałkami i spowodowały pożar, w którym same utraciły życie.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Szombruk na Warmii. W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w budynki gospodarza Bieńkowskiego we wsi. Spaliły się wszystkie budynki, dwa woły i parę cieląt. Sam gospodarz przy ratowaniu odniósł także poparzenia.

— Brunswałd. Budowa kościoła raźnie postępuje. Przeszło 20 mularzy skrzętnie pracuje nad wystawieniem nowej świątyni. Mur i łuk nad wielkim ołtarzem i przed dzwonnicą już ukończony do wysokości sklepienia i w paru tygodniach zaczną kłaść belki.

— Kucbork pod Wielbarkiem. W drugie święto Zielonych Świątek chrzczono tu publicznie przy naszym moście w strudze Sawicy 10 dorosłych baptystów. Wiele ludzi z miasta było świadkami tej ceremonii. Nowochrzceńcy byli lekko ubrani w białe szaty i opasani paskiem. Kaznodzieja miał przeszło godzinną mowę, po której zebuwszy swoje gumowe buty, wskoczył szybko we wodę i kiwnął na nowochrzceńców. Każdego z osobna ujął prawą ręką za pas, lewą położywszy na głowę, mówił formułę chrztu, poczem obalił go na wznak we wodę. Niewiasta przeszło 70letnia także podała się tej operacyi. Tak to bracia Mazurzy, swego czasu przeciągani na luterską wiarę, szczęśliwymi się w niej nie czują a zamiast powrócić na łono Kościoła katolickiego szukają spokoju dusz w nowatorstwach. (Pielgrzym.)

— Toruń. Podgórz, który podobno właśnie tysiąc lat istnieje, został wyniesiony do rzędu miast.

— Kartuzy. Majątek rycerski Parchowo (3150 mórg) kupiła na subhaście wdowa Augusta Stollberg za 134,000 m. Dotąd należała ta posiadłość do spadkobierców barona Hammersteina.

— Chełmno. Po 12 latach przerwy znowu będzie przy tutejszem gimnazyum katolickiem ustanowiony nauczyciel techniczny do rysunków i śpiewów. Na miejsce to powołała władza p. Biegańskiego, nauczyciela przeniesionego do Hildesheimu.

Przy spuszczaniu jeziora przy Dubielnie otoczyli 30 maja robotnicy szachmistrza w gościńcu i żądali wypłaty od 3 tygodni zaległej płacy. Grozili, że go zabiją, jeżeli im nie wypłaci, co winien. Gdy się ludzie uspokoić nie dali zawezwano żandarmów z okolicy i strzelców, żeby ich uspokojono. Czy szachmajster wypłacił ludziom zaległą płacę, o tem „Geselliger" nie pisze.

— Starogard. W Iwicznie spotkało wielkie nieszczęście gospodarza p. Łubińskiego. W czasie, gdy wraz z dziećmi był na pogrzebie żony, zniszczył pożar wszystkie budynki z wyjątkiem domu mieszkalnego. Spaliło się 9 sztuk bydła rogatego, 21 owiec, 2 wieprze i cały inwentarz martwy. Gospodarz był bardzo nizko zabezpieczony, więc poniósł wielkie straty. Ogień wznieciło dwoje pięcioletnich dzieci.

— Frydląd. Z funduszu, zebranego jeszcze przez zmarłego ks. Biskupa śp. Jana Marwicza i z dobrowolnych datków parafian pobudują tutaj kościół katolicki. Położony został już kamień węgielny, którego poświęcenie odbyło się uroczyście przy licznym udziale duchowieństwa i wiernych.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Wystawa lwowska. Gazety galicyjskie witają radośnie otwarcie wystawy, dokonane dnia 5 zm. przez arcyksięcia Karola Ludwika.

Nie łudzą się, żeby ta wystawa miała wykazać wysoką kulturę narodu naszego na polu produkcyi, albo jak się komuś wydawało, nawet być protestem przeciw rozbiorowi narodu przed 100 laty dokonanemu. Słusznie jednak oddają się nadziei, że ona będzie jednym dowodem więcej żywotności narodu naszego. A to byłaby już wielka pociecha i wielki pożytek.

Krakowska Reforma pisze, że pierwsza wystawa polska we Lwowie przed 17 laty wypadła bardzo słabo, w 10 lat później wystawa w Krakowie przedstawiła tylko owoce ledwo rozpoczętych prac w kraju.

Od tego czasu rozpoczęła się w Galicyi energiczniejsza praca. Nastąpiły melioracye, regulacye rzek, budowanie dróg; państwo dokładało, sejm krajowy także przeznaczał pewne kapitały na podniesienie przemysłu i szkół zawodowych. Główną w tem zasługę miał śp. Żyblikiewicz, marszałek krajowy.

Galicya tuszy sobie nadzieję, że choć wystawa nie wykaże większego rozwoju produkcyi krajowej, to jednak złoży dowody, że Galicya postępuje naprzód, że ma wszelkie warunki do większego rozwoju produkcyi, że ma znaczne bogactwa w ziemi i na ziemi, które dotąd słabo są wyzyskiwane. Spodziewają się po tem, że rząd będzie większe sumy łożył na podniesienie produkcyi i że obce kapitały znajdą zachętę, aby w większych przedsiębiorstwach znaleźć korzystne umieszczenie. Obcych kapitałów jest za mało w Galicyi, a mogą one i sobie i Galicyi przynieść korzyść. Słowem spodziewają się, że wystawa lwowska pobudzi energią w produkcyi krajowej i popchnie Galicyą w tym kierunku o wielki krok naprzód.

— W Husiatynie w Galicyi zmarł w tych dniach w 60 roku życia rabin M. Friedman, który między izraelitami chasydami miał opinię „cudotwórcy". Olbrzymich swych dochodów używał głównie na cele dobroczynne; w domu jego codziennie stół był nakryty dla kilkudziesięciu osób biednych. Większe wydatki rabina pokrywali chętnie jego bogaci zwolennicy. Gdy w zeszłym roku jechał z żoną do kąpiel, towarzyszyło mu w podróży 8 osób, które tworzyły niejako jego dwór. Taki jednorazowy pobyt rabina w kąpielach kosztował około 15,000 złr. Gdy chorował, sprowadzono najznakomitszych więc i najdroższych lekarzy. Ostatnia jego choroba, która trwała blizko 3 miesiące, miała kosztować 80,000 złr. Pochowano go w 4 godziny po śmierci o godzinie $4\frac{1}{2}$ z rana. Następcą zmarłego rabina ma być trzydziestoletni syn jego.

— Celny strzał. W Krakowie zmarł w tych dniach inspektor policyi Andrzej Henzler, który jako żołnierz w r. 1866 podczas wojny z Prusami, odznaczył się nadzwyczaj celnym strzałem; wysadził nim w powietrze cały park oblężniczej artyleryi pruskiej pod Królowygrodem. Przez strzał ten uniemożliwił bombardowanie miasta przez Prusaków. Wdzięczni obywatele tego miasta nadali mu za to dyplom honorowego obywatela i cenny upominek, a władza wojskowa medal srebrny zasługi.

— Z Przemyśla. Ustawienie krzyża pamiątkowego za pomordowanych w Krożach odbyło się w niedzielę. Przeszło dwa tysiące osób zgromadziło się na cmentarzu. Przemawiał ks. dr. Łabuda. Chór „Sokoła", odśpiewał pieśni patryotyczne. Krzyż pamiątkowy jest z dębiny, który ofiarowała p. Drożbacka. Napis i wieniec wykonał bezpłatnie p. Dornwald. Zasługa pamiątkowego obchodu należy się komitetowi Polek w Przemyślu.

Sprzysiężenie w Rosyi.

Berlińska „Kreuz Ztg." odbiera z Petersburga ciekawe listy o obecnych stosunkach w Rosyi. W ostatnim liście pisze tak:

Nihiliści skruszyli cara Aleksandra II tak dalece, że już miał wygotowaną konstytucyę dla Rosyi. Kiedy się namyślał, w jakim czasie ją ogłosić, rozszarpała go bomba. Syn jego, obecny car Aleksander III, znalazł ową konstytucyą w biurku ojca i wiedział, iż ojciec stracił życie, ponieważ w czas jej nie ogłosił.

Zaczął się namyślać, co zrobić, pytał doradzców i głównie Pobiedonoscew, zajmujący stanowisko ministra dla kościoła i szkół, doradził mu, żeby tylko konstytucyi nie zaprowadzał, ale przeciwnie nawrócił do rządów despotycznych swego dziadka cara Mikołaja. Car Aleksander III poszedł za tą radą.

Wiedziano jednak w Petersburgu, że inteligentne warstwy nie zaprzestaną spiskować, dopóki konstytucyi nie otrzymają, która miała pociągnąć ku Rosyi inne ludy słowiańskie. Trzeba było te warstwy czemś zająć. Znowu za radą Pobiedonoscewa zaczęto prześladować Unitów, Biskupów i księży, rugować język polski, prześladować Niemców w Kurlandyi i ściągać wojska do Królestwa Polskiego przeciw Niemcom i Austryi. Myślano w Rosyi, że car lada chwilę wypowie wojnę Niemcom. Do wojny nie przyszło, za to przyszedł do skutku sojusz między Niemcami, Austryą a Włochami i został ogłoszony 3 lutego 1888.

Inteligencya rosyjska została zawiedzioną. Postanowiła pokwitować z tego cara, jak pokwitowała ojca jego, rozsadzając go bombą za to, że konstytucyi nie ogłosił. Jakoż dnia 29 października 1888 r. wysadzili nihiliści pociąg carski pod Borkami; car z rodziną cudem wyratował się z gruzów, ale w polityce nie zawrócił.

Prześladowano jeszcze więcej Polaków, Niemców, żydów i do Królestwa Polskiego już nie można było więcej wojska wprowadzić, więc urządzano manifestacye z flotą francuzką. Miano z Francyą zawrzeć przymierze i uderzyć na Niemców. Przymierze nie przyszło do skutku, za to zawarto z Niemcami traktat handlowy, który zapowiada na dłuższy czas pokój między Rosyą a Niemcami.

Warstwy inteligentne spotkał po raz trzeci zawód i postanowili pokwitować z tego cara. Sprzysiężenie rozgałęziło się po całym kraju i wzięło w niem udział bardzo wielu wyższych urzędników. Na dwóch miejscach przygotowano miny podziemne, na jednem z nich miał car życie stracić. Spisek został wykryty i to po całej Rosyi teraz bez końca. Co teraz car zrobi, nikt nie wie, ale stosunki w Rosyi są bardzo niespokojne.

„Całusa, zanim odejdę".

Hrabina Aberdeen, lubiąca bardzo muzykę poszła w Londynie do księgarni sama, żeby wyszukać rozmaite sztuczki na fortepian. Gdy jej młody pomocnik handlowy wszystko wyszukał, odezwała się: a teraz — „Całusa zanim odejdę."

Subjekt zdziwiony wielce, zapytał: co — co?

— „Całusa" — odpowiedziała hrabina z uśmiechem.

Subjekt chwycił hrabinę za szyję i pocałował. Hrabina krzyknęła, zbiegli się inni subjekci i sam pryncypał; poczęto hrabinę przepraszać, winowajca tłomaczył się, że nic nie wiedział o nutach, które noszą tytuł „Całusa, zanim odejdę", że myślał, iż hrabina chce na prawdę całusa.

Pryncypał kazał subjektowi zabrać kapelusz i wydalił go. Hrabina Aberdeen zaskarżyła subjekta o obrazę, ale subjekt zaskarżył hrabinę, że dla niej stracił miejsce i utrzymanie.

Hrabina przegrała, ale i subjekt nie wygrał w sądzie, za to wygrał księgarz, bo nie tylko stare, ale i młode panny przychodzą do jego składu i żądają sztuki „Całusa"; subjekt też źle na tem nie wyszedł, bo dostał ofertę od 50 księgarzy londyńskich, żeby u nich sprzedawał nuty, bo wszędzie, gdzie sztuki muzyczne sprzedają, Angielki żądają „Całusa".

Czy się który subjekt znowu pomylił, o tem nie piszą gazety londyńskie.

Ze wspomnień o Kościuszce.

Mógłby się kto spierać o to, czy naszemu zwycięzcy z pod Dubienki i Racławic przyznać należy pełny tytuł genialnego wodza? czy go na równi postawić można w wszechświatowym militarnym panteonie obok Aleksandrów, Hannibalów lub Napoleonów? Chociażby jednak i tak nie było, Kościuszko nie przestanie być nigdy: wielkim bohaterem własnego narodu i wielkim człowiekiem bez skazy. Posiadał bowiem przymioty, które nie zawsze kwitną na wawrzynowych liściach sławy i nie często towarzyszą wybitnym zdolnościom ludzi. Dusza naszego wodza była tak czystą i jasną, że nic dziwnego, skoro potrafił ten człowiek w epoce upadku i zwątpienia rozjaśnić horyzont sprawy narodowej potężnym strumieniem światła. Między licznemi przymiotami cechowała go przedewszystkiem skromność. Choć imię jego było wszędzie znane, on jeden pragnął zawsze pozostać nieznanym dla oka ludzkiego i ust wynoszących jego czyny, które uważał tylko za spełnienie świętych obowiązków względem kraju. Kościuszko unikał zawsze zaszczytów i odszczególnień; nie lubił nawet, gdy o nim mówiono. Wypuszczony „na wolność" z petersburskiego więzienia, przejeżdżając przez Szwecyą i Anglią, nadaremnie pragnął uniknąć tych licznych uroczystości, jakie po drodze wyprawiała na cześć jego ludność tych krajów. W Sztokholmie jeden ze sławnych ówczesnych malarzy szwedzkich, Martin, zwracał się do niego po kilkakroć z prośbą o pozwolenie zdjęcia portretu, a gdy prośby nie skutkowały, malarz zmuszony był użyć podstępu, niespostrzeżenie zdejmując wizerunek polskiego bohaterà podczas liczniejszego zebrania. Portret w ten sposób uchwycony, przedstawia Kościuszkę wspartego na kanapce z przewiązaną jeszcze głową.

Nie mało możnaby przytoczyć tych szczegółów z życia Kościuszki, świadczących o jego skromności. Nie lubił przedewszystkiem przesady, zwłaszcza skoro chodziło o odznaczenie jego osoby; w takich wypadkach wypowiadał otwarcie swoje niezadowolenie.

W rodzinie Kłobukowskich przechowuje się do dziś dnia wspomnienie o Kościuszce, które mogłoby tu posłużyć za przykład tego, cośmy wyżej o nim powiedzieli. Przytoczymy więc je w tem skróceniu, w jakiem do naszych uszu doszło:

W roku 1805 bawił, jak wiadomo, Kościuszko czas jakiś w Paryżu. Polacy mieszkający podówczas w stolicy francuzkiej radzi byli podejmować go w swoich domach. Między innymi zaprosiła też Kościuszkę na obiad p. Kwilecka, z domu Radolińska, secundo voto jenerałowa Fiszer. Przyjęcie przygotowano wspaniałe, obie córki gospodyni domu, świątecznie przybrane, z bukietami w ręku oczekiwały na przybycie gościa. Gdy przyszedł Kościuszko, starsza wiekiem stanęła przed nim, dygnęła i zaczęła recytować z pamięci przygotowaną mowę powitalną... Ale jak tylko napomknęła coś o dwóch półkulach świata... o Cincinnacie i Washingtonie — Kościuszko przerwał jej od razu, a zwracając się do matki zapytał z uśmiechem:

— O! la Boga, czy te dziewuchy zwaryowały?

Zafrasowane dziewczęta uściskał jenerał i siedli wszyscy do stołu bez Cincinatów już — ale z Kościuszką.

„Mount Kosciusko" w Australii.

Widziałem ją zdaleka, tę najwyższą górę u naszych antypodów. Po czterdziestodniowej podróży po oceanach, w przeddzień zawinięcia do portu Sydneyskiego ukazała się ona o wschodzie słońca, na tle jutrzenką pałającego nieba, wznosząc się na kształt olbrzymiego kopca z pośród bezkształtnego, sinego wału Alp australskich.

„Mount Kosciusko!" powtarzali do koła podróżni, wskazując ją rękoma — a jeden z nich pysznił się w sobie... bo był Polakiem.

Więc aż tu, aż tu — myślałem — rozbrzmiewa to wielkie nazwisko, a z niem i sława imienia polskiego!

Pytałem Australczyków, dlaczego się tak nazywa ten szczyt wyniosły? „Because — odpowiadano mi bardzo logicznie — Kosciusko was a great man and the hero of liberty..." wielki mąż i bohater wolności!...

I z powodu niego tylko nas tam znają — za morzami. Bo cóż zresztą może ich obchodzić nasza historya, nasza sztuka, nasza literatura, nasza ojczyzna niewidoma i nasza egzystencya bezimienna? Nasz Kościuszko jednak jest także i ich Kościuszką — „the hero of liberty — of the English speaking race... and a Pole!" — Więc tyle też tylko w ogóle wiedzą tu najczęściej o Polsce i Polakach, — ale o tem wie zato każdy. I gdy znużony całodzienną podróżą pod skwarnem słońcem australijskiem, dobijasz się wreszcie wśród bezmiennych puszcz tamtejszych na nocleg do szałasu skwotera i rad w gościnę przyjęty opowiesz się mu, żeś Polakiem, to on odpowiada na to rodzajem komplementu: „Kosciusko was a Pole too!" — Kościuszko był także Polakiem... — Tak promyk z aureoli tego bohatera wolności spływa w dalekiej obczyźnie na głowę polskiego tułacza i budzi dlań sympatyę u obcych narodów i jest dlań rodzajem listu polecającego do tych, którzy wolność kochają... A wolność kochają tam wszyscy.

Czy byłby lub nie był nazwał Strzelecki ów szczyt najwyższy gór australskich imieniem Kościuszki, nie mniej przeto byłby on tam sławnym i znanym. W tym wypadku on niejako czyni zaszczyt kolosowi skalnemu, który dla owej nazwy właśnie stał się „a point of attraction" dla Australczyków. Corocznie przeto liczne gromady turystów z Wiktoryi i Nowej południowej Walii odwiedzają tę górę, na rozgraniczu się wznoszącą, a z głazów ułożona piramida na jej szczycie, na której wyryto jeden tylko wyraz „Kościuszko", pokryła się tysiącami podpisów: świadectwa to hołdu... i ludzkiej próżności, łatwej do przebaczenia.

Górę tę, mającą około 2200 m. wysokości, nazwał tak rodak nasz „Count Strzelecki", emigrant z 48 roku, który był pierwszym geologiem i geografem dla Australii. Czynny w służbie rządu kolonii tj. wschodniej, obejmującej wówczas dzisiejszą Wiktoryę, Nową południową Walię i Queensland, odkrył on był złoto. Rząd nieprzygotowany na ewentualności, jakie odkrycie tego rodzaju musiało za sobą pociągnąć, zobowiązał go do tajemnicy, którą istotnie jak najbezinteresowniej dotrzymał. Strzelecki stał się postacią legendową w Australii i dziwy o nim opowiadają; faktem zaś jest, że dziwakiem był, widnieje to z tego, że ogromną swą fortunę zapisał na cele dobroczynne dla Londynu, jakby nie dość tam było lordów-filantropów!

Znałem jeszcze takich, którzy jego niegdyś znali. Między innymi ociemniałego staruszka Dębickiego, który nawet z nimi wyprawy naukowe po Australii odbywał. Strzelecki umarł przed kilkunastu laty na jakiejś wyspie w Oceanii.

Czarna śmierć.

"Czarną śmiercią" lub też "dżumą" nazwano zarazę, która w 14-tem stuleciu zabrała wielką część ludności wszystkich krajów. Rozpoczęła się w Chinach i szła za biegiem słońca, jak wszystkie wielkie zarazy, które w Azyi mają ich początek; idąc na zachód dostają się do Europy, a na ostatku do Ameryki.

"Czarna śmierć", o której powyżej wspominamy ukazała się w Europie nasamprzód na wyspie Sycylii, później w Marsylii i innych portach morza śródziemnego, zkąd się rozpowszechniła po całej Europie. W r. 1348 srożyła się w Hiszpanii, Francyi, Niemczech i Anglii; w r. 1349 w Szwecyi, Norwegii i Polsce a dopiero w r. 1351 w Rosyi.

Były to wogóle straszliwe czasy, które wówczas panowały po wszystkich krajach i pomiędzy wszystkiemi narodami. Trzęsienia ziemi, spustoszenia przez szarańczę, nieurodzaje, burze i inne plagi poprzedzały zarazę i napełniły serca ludzi obawą i przestrachem — poorały je niejako, aby zarodki zarazy tem lepiej się przyjęły.

25 milionów ludzi zabrała zaraza w Europie w krótkim czasie dwóch lat; sztuka lekarska nie mogła nic pomódz a ludzie uważali ją za karę Bozką; przed karą usiłowali ujść przez modlitwę i pokutę.

Kwestyą jest, czy zaraza, która od kilku tygodni się sroży w Canton i innych miastach chinskich, jest tą samą dżumą, która kiedyś dziesiątkowała Europę? Czyż "czarna śmierć" znów się okazała aby ze świata zrobić jedno wielkie cmentarzysko?

Czyż dżuma ma rozwiązać społeczeńską kwestyę, nad którą nasz duch daremnie się męczy? I cóż jeżeliby przez zarazę zaginęły całe familie i zostały zniszczone wszystkie zbyteczne siły robotnicze? Cóż, gdyby w ludzkości zostały wyrwane takie wyłomy, aby potrzeba całego wieku lub więcej, aby je wypełnić?

Usiłujemy za pomocą różnych środków usunąć skutki nadmiaru, który jest przyczyną starć i braku miejsca, tak iż ludzie się popychają i się duszą; gdyby więc dżuma potężną kosą poczęła ścinać ludy i położyłaby całe szeregi, aby pozostało miejsce dla tych, których oszczędza i dla późniejszych pokoleń?

Dżuma zresztą nie męczy za nadto; w trzech dniach jest trupem ten, którego anioł śmierci naznaczył czerwonemi plamami, i ma powodać mniej cierpień, niż cholera lub żółta febra.

Przyczyna tego straszliwego bicza ludzkości nie jest znaną. Prawdopodobnie są to także mikroskopiczne stworzątka, które powstają pod szczegółowemi warunkami i potem niszczą ciało człowieka tak, iż nastaje śmierć. Szczury i myszy, które pierwsze mają styczność z wodą, stają się zawsze pierwszemi ofiarami zarazy. Nim zaraza wybuchła w Canton, nieczyste wody rzeki perłowej unosiły tysiące zdechłych szczurów z nabrzmiałemi brzuchami ku morzu chinskiemu.

Czy wiedza i państwowa ochrona wystarczą, aby azyatycka dżuma się nie dostała do Europy i Ameryki? A jeżeli nie?

WASHINGTON.

Washington, 20go czerwca. W bardzo nie miły sposób zostali przeszłej nocy przebudzeni członkowie kongresu i inni goście przebywający w hotelu Eckington. W kuchni bowiem wybuchł pożar, który niezmiernie szybko zajął cały budynek, tak iż goście musieli się ocalić w największym pospiechu. W przeciągu dwóch godzin nie pozostało nic z budynku.

— "Bill" taryfowy postąpił dzisiaj w Senacie znacznie naprzód; zatrzymano się przy podatku dochodowym. Zdaje się, że długie debaty wnet się ukończą.

AMERYKA.

Bójka w kościele.

Z Reading, Pa., telegrafują 19go czerwca: Z polskiego kościoła św. Maryi miał się dzisiaj odbyć pogrzeb, gdy niespodzianie proboszcz, ks. Januszkiewicz zażądał, aby ci, którzy jeszcze coś są winnymi kościołowi, takowy opuścili. To wywołało wzburzenie u obecnych. Niektórzy z nich rzucili się na księdza i pobili go, poczem cała gmina opuściła kościół zabierając trupa, który został swoją drogą pochowany na cmentarzu.

Zabita przez syna.

Z Streator, Ill., donoszą: W pobliżu Long Point 12 mil ztąd mieszkała familia Richter składająca się z matki, dwóch synów i córki. Starszy syn Harmon zachorował tydzień temu wskutek upału. W piątek siostra poszła po lekarstwo dla niego, podczas gdy brat był zatrudniony w stodole. Korzystając z ich nieobecności Harmon wziął brzytwę i udał się do pokoju, gdzie się znajdowała jego matka licząca lat 75, która właśnie spoczywała, i poderznął jej gardło. Młodszy brat słysząc wołanie matki, pospieszył do domu, lecz go Harmon nie wpuścił. Po chwili przybyli sąsiedzi, którzy wyłamali drzwi. Pani Richter nie żyła już; obok niej znajdował się Harmon ze straszliwie pociętemi rękami i gardłem. Lekarze twierdzą, że wyzdrowieje.

Eksplozya kotła parowego.

W tartaku braci Billger w Pleasant Gap, Pa., pękł w wtorek przeszłego tygodnia kocioł parowy. Jeden z braci, Nelson, został zabity na miejscu, a drugi Herbert niebezpiecznie poparzony.

Nowy biskup.

"Journal" wychodzący w Minneapolis donosi, że jest rzeczą pewną, iż ks. Charles Koebert z St. Paul jest przeznaczony na biskupa w St. Cloud. Gdy dotychczasowy biskup Zardetti został zamianowany arcybiskupem Rumunii, przesłał arcybiskup Ireland Ojcu św. nazwy trzech księży, z pomiędzy których nowy biskup miał zostać wybrany. Byli to ks. Koebert i ks. Torbec ze St. Paul i ks. Abbelin z Milwaukee. Arcybiskup polecał głównie ks. Koeberta. "Journal" donosi zarazem, że w wysokich kołach kościelnych obchodzi pogłoska, że na tajnej konferencyi, która się w tych dniach odbyła w Rzymie, uchwalono zamianować kardynałem arcybiskupa Irelanda o tym samym czasie co i arcybiskupa Satolli'ego.

Burza.

Z Fort Dodge, Ia., donoszą 20go czerwca: Burza wichrowata narobiła wczoraj po południu wiele szkody w Moorland i Callender, stacyach położonych nad koleją Rock Island. Farmer Goddard został zabity przez drzewo wykorzenione przez wicher, kilka osób zaś zostało pokaleczonych.

— Z Chadron, Nebr., donoszą tego samego dnia, że tam także narobiła dużo szkody. Kilka domów i stodół zostało spustoszonych, a manażer "Excelsior Lumber Co." John F. Tenzer został zabity przez szczątki, jakie na niego spadły.

Cegielnia zamknięta.

Z Aurora, Ill., donoszą 20go czerwca, cegielnia Currey'a została zamkniętą dla braku węgli i mnóstwo robotników zostało przez to zmuszonych do mimowolnego świętowania.

Największy krzyż w świecie.

Największy krzyż w świecie stoi w Golden Gate parku w San Francisco jako pamiątka pierwszego chrześciańskiego nabożeństwa w Stanach Zjednoczonych w r. 1579. Krzyż jest 17½ metra wysokim i znajduje się na czworobocznej podstawie mającej pięć metrów w kwadracie a wysokiej dwa metry. Krzyż sam waży 95,560 kilo i składa się z 10 kamieni, które przewyższają największe odłamy skał znajdujące się w pyramidzie Cheopsa.

Dobrze dla kukurydzy, lecz źle dla siana.

Z Burlington, Ia., donoszą 20go czerwca: Dzisiaj o godzinie pierwszej po południu wskazywał ciepłomierz 98 stopni w cieniu. Upał ten szkodzi sianu, lecz pomaga bardzo kukurydzy.

Oberwanie się chmury.

Dnia 18go czerwca oberwała się chmura w dolinie Turtle Creek, Pa. Strata jest wielką; obliczają ją bowiem na przeszło $100,000. Woda uniosła ośm domów, a trzech ludzi utraciło życie. Są nimi: górnik Jan Hodowski, Polak, który spadł z wzgórza do rzeczki Plum i utonął; Michał Boski, Słowak którego woda zalała, gdy spał w dolnej części swego mieszkania i Julia Wensell.

Przejechani.

Z Bloomington, Ill., piszą 20go czerwca: W Normal pociąg kolei Chicago i Alton najechał wóz farmera John'a Klump z Hudson, Klump i jego żona znajdujący się w wozie zostali zabici.

Mała kara.

Z Saginaw, Mich., donoszą, że Newell B. Parsons, który swego miejsca zaufania, jakie zajmował u firmy Wells. Stone & Co. użył na to, aby ukraść swym pracodawcom "bonds" kolejowe w wysokości $464,000 został skazany na 5 lat więzienia.

Stara historya.

Z Hannibal, Mo., piszą 20go czerwca: Pani W. Triutt doprowadziła dzisiaj całą familię do śmierci prawie. Chciała bowiem wlać gazolinę do pieca, w którym się ogień palił. Ona, jej mąż i dwoje dzieci odnieśli ciężkie poparzenia; najmłodsze dziecko nie wyzdrowieje.

Podwyższenie myta.

Z Baltimore donoszą 20 czerwca: "McShane Manufacturing Co." oświadczyła dzisiaj swym robotnikom, których jest tysiąc, iż podwyższa ich myto o 10 procent, gdyż interes się poprawił.

Koniec braku węgli.

Z Nowego Yorku donoszą 20go czerwca: Gdy strajk górników przy miękkich węglach nabrał tak wielkich rozmiarów i się zdawało że zostanie przedłużony na nieograniczony czas, zamówili tutejsi handlarze węglami, którzy mieli znaczne kontrakty, w ogóle 80,000 ton miękkich węgli w Anglii, Walii i Nowej Szkocyi. Było to cztery tygodnie temu, lecz z węgli zamówionych nie przybyło jeszcze 20,000 ton. Różne stowarzyszenia parowcowe sprowadzały węgle na własne conto i jak się zdaje nie mało na tem zarobiły.

Wszystko to jednak zakończyło się teraz, bo strajk górników bezwątpliwie przybliża się do ku swemu końcowi, i od początku tego tygodnia przybywa dziennie 80 do 100 ładunków wagonowych miękich węgli z W. Virginia. I w Marylandzkim okręgu węglowym przygotowują się do wysłania węgli. Kolej Pennsylvania, która z obawy przed strajkierami, wielką liczbę pociągów węglowych kazała odprowadzić na tory poboczne, przygotowuje się obecnie także do przewożenia takowych, i nie można wątpić że tutaj brak węgli się ukończył. W ostatnich dwóch tygodniach cena węgli miękich poszła w górę aż do $6.00 za tonę, lecz dzisiaj kosztuje tona tylko już $4.50, a cena ta zostanie niezawodnie w tych dniach jeszcze zniżoną.

Z okręgów węglowych.

Z Pittsburga donoszą 20 czerwca: Wczoraj rozpoczęto pracę w 10 dalszych kopalniach i to odnośnie do taryfy z Columbus O. W Manown strajkierzy chcą powrócić do pracy dopiero wtenczas, skoro właściciele kopalń wypowiedzą pracę robotnikom nie należącym do unii.

—Z Mount Pleasant, Pa., donoszą tego samego dnia: W okręgu Sewickley wybuchły wczoraj rozruchy i to przez to iż Frick Co. chciała znów rozpocząć pracę w Mammoth zakładach. Zaledwie zaś rozpoczęto pracę, gdy oddział strajkierów rzucił się na robotników i kilku pomocników szeryfa, który się tam znajdowali dla obrony robotników i ich z fabryki wypędził. Lecz po południu przybył szeryf z posiłkami, rozproszył strajkierów i uwięził 6 z nich. Jeden ze strajkierów został raniony w nogę.

— Z Brazil, Ind., donoszą 20go czerwca; dzisiaj odbyło się tutaj zgromadzenie, w którym przeszło 3000 górników brało udział Celem zgromadzenia były narady, czy ma być przyjęta taryfa ustanowiona w Columbus lub też nie. Po długich debatach postanowiono ją przyjąć, lecz ze zastrzeżeniem, że właściciele kopalń mają płacić wyższe myto za wydobywanie węgli z większej głębi tak, jak to dotąd czynili. Wydział robotników ma obecnie naradę o tej kwestyi z właścicielami kopalń. Jeden ze znakomitszych właścicieli kopalń oświadczył, że żądanie górników zostanie uwzględnione. Gdyby to się stało, to w najbliższych dniach rozpocznie się praca w wszystkich kopalniach tutejszego okręgu.

— Z Pittsburga donoszą 20 czerwca: W 6 kopalniach czwartego okręgu rozpoczęto dzisiaj pracę według taryfy ustanowionej w Columbus, a przed końcem tygodnia przypuszczalnie rozpocznie się także praca w dwóch innych kopalniach. Górnicy pracują już także w Manown i Millers Run.

Ona 60, on 18.

W Green Lawn na Long Island nie małe wrażenie wywołało małżeństwo 60letniej wdowy Mariette Cheshire z 18letnim William'em Castle. Pierwszy mąż starej młodej pani, Jeremiah Cheshire, był jednym z najbogatszych farmerów w owej okolicy, a wdowa po jego śmierci zawiadowywała farmą z najpomyślniejszym skutkiem. Niedawno temu prosił ją Castle o pracę; oświadczyła mu, że nie jest zdatnym do pracy farmerskiej, jednakże wysłała go w pole do pracy. Castle przykładał wszystkich sił, aby się swojej pani spodobać. Pewnego dnia wyraził jej swe współczucie z powodu śmierci jej męża.

W tych dniach wyjechała z młodym człowiekiem do Nowego Yorku; innym jej robotnikom padało w oczy, że miała na sobie czarną jedwabną suknię, w której jej nikt nie widział od śmierci pierwszego jej męża i że towarzysz jej miał na sobie frak i modne trzewiki. Pytali się u sąsiadów i dowiedzieli się, że w wieczór przedtem przybył duchowny z Huntington do mieszkania wdowy i udzielił jej ślubu z młodym jej parobkiem. Służąca należąca do domu potwierdziła tę wiadomość.

Młode państwo wracając z Nowego Yorku spostrzegło przed mieszkaniem beczkę ze smołą, która się paliła. Zaraz potem przybyło mnóstwo ludzi ze zamiarem wyprawienia "kociej muzyki" młodej parze. Lecz pani Castle odważnie wystąpiła przed dom i oświadczyła zgromadzonym, że miała prawo wyjść za mąż, za kogo jej się podobało; chciała poczęstować zgromadzonych jabłecznikiem i plackiem syropowym, jeżeli się wyrzekną wyprawienia kociej muzyki. Nieproszeni goście przyjęli propozycyą i w ten sposób odprawiła się jeszcze wesoła uczta weselna.

Świątynia św. Cecylii.

W Grand Rapids, Mich., została w tych dniach poświęcona przez towarzystwo św. Cecylii, świątynia dedykowana św. Cecylii, patronce muzyki kościelnej. Jest to jedyna świątynia tego rodzaju w Ameryce. Budynek włącznie miejsca kosztował $55,000; uroczystość poświęcenia składała się z śpiewów i muzyki wykonanej przez członków towarzystwa. Mowy mieli: Burmistrz Fisher, pani Uhl, prezydentka stowarzyszenia i pani Charles Henrotin z Chicago, jako prezydentka stowarzyszenia "American Federation of Women's Clubs".

Z okolic koksowych.

Z Scottdale, Pa., donoszą 20go czerwca: Wielkie tłumy strajkierów obległy zakłady koksowe w Mammoth i Tarrs; strajkierzy grożą robotnikom, lecz nie puścili się jeszcze gwałtów, gdyż tutejszych pieców koksowych strzegą pomocnicy szeryfa. W Greensburg uwięziono jedenastu mężczyzn, ośm kobiet i 14 dzieci pod oskarżeniem, iż brali udział w wczorajszych rozruchach w Mammoth. Strajkierzy w Bessemer usłyszawszy, że negry zostaną importowani, wrócili wszyscy do pracy — negrów odesłano do Lemont.

Strajk górników w kopalniach żelaza.

Z Ironwood, Mich., donoszą 20go czerwca: W kopalniach tutejszej okolicy zastrajkowało przeszło 2000 ludzi, chociaż kilka dni temu znaczna część powróciła do pracy. Dzisiaj rano około 1000 górników zgromadziło się w parku miejskim, zkąd się udali do kopalni Norrie, gdzie robotnicy właśnie przygotowywali się do rozpoczęcia pracy i zniewolili ich do zaniechania swego zamiaru. Następnie udali się do kopalń zwanych East Norrie, Aurora, Pabst i Newport.

Wskutek strajku muszą odpoczywać: 150 kolejowników, 200 przerzucaczy rudy (ore trimmers) i 175 robotników przy "dokach" (jak n. p. w Ashland).

50 ludzi w palącej się kopalni.

Z Birmingham, Alabama, donoszą 20 czerwca: Pożar wybuchł w kopalni Mary Lee, położonej 10 mil ztąd, odcinając drogę 50 górnikom pracującym w tylnej części kopalni. Czterech z nich wydobyto nieżywych. Zdaje się że reszta się ocaliła.

Cyklon i burza.

Z Bangor, S. D., donoszą 20go czerwca: Cyklon nawiedził okolicę położoną na północny wschód od naszego miasta. Przytem panowała wielka ulewa. Wicher zniszczył zupełnie 14 domów. Dziecko John'a Samfelt zostało zabite, a reszta familii odniosła ciężkie poranienie. Zabitym został także niejaki John Long.

— Z Omaha, Nebr., donoszą, w tym samym dniu, że tam panował niesmierny wicher, jakiego nie znano od długich lat. Na Jefferson Square blizko środka miasta wszystkie drzewa zostały wykorzenione. Z fabryki oleju lnianego Woodman'a został dach zrzucony, tak samo z hotelu Murray'a. Po całem mieście wyrządził wicher wielką szkodę.

W Courtland Beach człowiek pewien utopił się. Znajdował się w łódce na jeziorze; wicher wywrócił takową.

Śmierć arcybiskupa.

Z Montreal, Can., donoszą 22go czerwca: Arcybiskup Taché umarł w Winnipeg. Śmierć nastąpiła nagle i niespodzianie. Arcybiskup był wprawdzie chorym, lecz stan jego polepszył się przedtem tak, iż mniemano, że wyzdrowieje. Zmarły należał do jednej z najlepszych familii Canady i był zwłaszcza znany na północnym zachodzie stąd, iż podczas powstania nad rzeką Red River w r. 1870 i 1871, jako i w roku 1885 był arbitratorem. Za jego staraniem nastąpił pokój pomiędzy rządem i osadnikami nad rzeką Assiniboine.

Zabity przez prąd elektryczny.

Z Rochester, N. Y., donoszą 21 czerwca: Stephen Kirk pracujący dla tutejszego towarzystwa telefonowego mając coś do sporządzenia przy drucie z prądem elektrycznym "Trolley" kolei i był natychmiast trupem.

Żądają wyższego myta.

Z Pittsburga donoszą 21go czerwca: Maszyniści w wielkich stalowniach w Homestead żądają większego myta i prosili manażera Schwaba, aby im zwrócono 20 procent, które im odciągano począwszy od stycznia. Schwab odpowiedział, iż to nie jest możliwem, gdyż robotnicy w Homestead dostają więcej, niż inni robotnicy w stalowniach w pittsburgskim okręgu dostają.

Z okręgów kopalnianych.

Z St. Louis donoszą 21go czerwca: Dzisiaj podjęto znów pracę w następujących kopalniach w południowym Illinois: w kopalni Cartervilla Coal Co., w kopalni Bruce, w St. Louis i Big Mudely, Breeze, Trenton, Oak Hill, Belleville, Tilden i w kopalniach Consolidated Coal Co. w Mission Fields i Peoria.

— W Brazil, Indiana, "grand jury" stawiła pod sąd kryminalny James'a Booth, Roberta Rakin, Ernesta Boor, Ch. Slack, W. Wilson, W. Worden, W. Cars i W. Gardner za zamordowanie Barr'a, maszynisty kolei Vandalia w dniu 6go czerwca (o czem w swym czasie donieśliśmy). Oskarżenie brzmi o morderstwo w pierwszym stopniu, tak iż kaucya nie jest dozwoloną i oskarżeni pozostaną za kratami aż do października, gdy sprawy kopalniowe zostaną znów przedsięwzięte.

Dziwny traf.

Z Shamokin, Pa., donoszą 22go czerwca: Dzisiaj rano powiesił się tutaj ewangelicki pastor Charles Warmkeesel. O tym samym czasie został bratanek samobójcy Eli Warmkeesel w pobliżu Port Carbon przejechany i zabity przez pociąg kolei Reading.

Zabici przez grom.

Z Eau Claire, Wis., donoszą 21go czerwca: Dwóch farmerów — Brumond i Hagedorn zamieszkałych 20 mil ztąd zostało zabitych przez grom. Spali w jednem łóżku.

Dwie dziewczyny wydają mordercę.

Z Cleveland, O., donoszą 21go czerwca: Od nocy 26go maja, gdy w polskiej dzielnicy znaleziono Elżbietę Janicką z roztrzaskaną czaszką oświadczył ks. Kolaszewski, że Janicką zamordowano, ponieważ wydała mu spisek, którego celem było odebranie jemu życia. Dzisiaj za staraniem księdza Kolaszewskiego dwie dziewczyny, Franciszka Główna i Paulina Witkowska wyznały pod przysięgą, iż widziały jak Jan Lizecki, członek parafii św. Stanisława uderzył Janicką w głowę wielkim kamieniem i że uderzył ją po drugi raz, gdy padła. Najściślejsze badania przez adwokatów nie zdołały zmienić ich twierdzenia; wyznały tylko jeszcze to, że Lizecki groził im, iż je zabije, gdyby wyjawiły to, co widziały. Policya aresztowała Lizeckiego, który oświadczył, iż nie jest mordercą Janickiej, lecz mówił, iż był pijany owej nocy, gdy napadnięto Janicką. Zamknięto go w ulu. Lizecki wyznał, że znajdował się w pittsburgskim domu roboczym za napad i bijatykę.

To i owo.

* Najstarszem miastem w stanie Indiana jest Vincennes, które było stolicą od r. 1800 do 1813 r.

* Zegarmistrze rzadko cierpią na słabe oczy.

* Skorzane kuferki były już w modzie w Rzymie za czasów Cezara.

* Ludność całej kuli ziemskiej podwaja się co 260 lat.

* Więcej ludzi umiera wiosną jak w którejkolwiek innej porze roku.

* Największym parkiem w Ameryce jest Fairmount-park w Philadelphii. Obejmuje 2,740 akrów.

* Największa liczba rozwodów zachodzi pomiędzy 5-tym a 10 ym rokiem pożycia małżeńskiego.

* Gdyby jechało się pociągiem pędzącym dzień i noc 50 mil na godzinę, zajechał by można do księżyca w 6 miesiącach a do słońca w 200 latach.

* W szkołach w cesarstwie niemieckiem znajduje się przeszło 80,000 jąkałów.

* Najcenniejsze perły są zupełnie okrągłemi.

* Trzcinę cukrową znano w Indyach już 325 lat przed Chrystusem.

* W Chinach istnieje rodzaj lilii której kwiat jest zupełnie biały nocą, lecz staje się różowym pod wpływem promieni słońca.

Z niw polskich w Ameryce.

W Brooklyn, N. Y., Polak Michał Kowalik pracujący w rafineryi cukru Mollenhauera dostał z gorąca obłędu, pobiegł do okna i skoczył na ulicę z wysokości czterech piętr. Złamał sobie krzyż. Niezawodnie umrze.

— W Pittsburgu jest oskarżony o dwużeństwo Polak Klemens Bendelewski.

— W Buffalo, N. Y., ob. Antoni Orłowski otrzymał posadę dozorcy więziennego.

— W Detroit utopił się młody M. Jabłonowski świeżo przybyły z Bay City.

Książki do nabożeństwa, śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

Żywot ś. Ludwika Królewicza Sycylijskiego, biskupa Kossańskiego. Żył około R. P. 1280. — Żywot Ruty prababy Dawidowej, opisany w piśmie Ś. Lib. Ruth. — Żywot ś. Zofii wdowy, i męczeństwo trzech córek jej, Wiary, Nadziei, Miłości. Żyły około R. P. 122. — Na dzień ś. Bartłomieja Apostoła, krótkie wspomnienie z historyą żywota jego. — Żywot ś. Ludwika króla Francuzkiego, pisany od Ganfroda de Belloloco spowiednika jego, położony u Suryusza. Żył około R. P. 1230. — Żywot ś. Germana biskupa Antyzyodoru, pisany od Konstancyusza kapłana do Pacyenta biskupa Lugduńskiego. Żył około R. P. 429. — Męczeństwo ś. Jędrzeja Hetmana, i towarzyszów jego, żołnierzów, pisane od Metafrasta. Żyli około R. P. 250.
Cena - - - - - - 15c.

Żywot św. Patrycyusza, patrona i apostoła Hibernii 15

Żywot Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego 60

Żywot Małcha Mnicha więźnia, pisany od ś. Hieronima doktora kościelnego. Żył około Roku Pańskiego 329. — Żywot Abrahama Patryarchy i ojca wszystkich wiernych, z Pisma św. wyjęty. Żył po stworzeniu świata roku 2049. — Żywot Lota i żony jego i o Sodomie historya wybrana z Pisma św., Genes 18, 29. — Żywot ś.

Hugona biskupa w Gracyonopolu, pisany od Gwidona przeora piątego u Kartuzów, z rozkazania papieża Innocentego II, który żył tegoż czasu, i ten Gwido, około Roku Pańskiego 1100. Surius Tomo 2. — Żywot ś. Nicety opata, pisany od Teosteryka ucznia jego, położony u Metafrasta. Żył około Roku Pańskiego 780, kiedy obrazoborskie kacerstwo zaczęte było.
Cena - - - - 15 c.

Żywot ś. Maryi Magdaleny, wybrany z Pisma Świętego i innych kościelnych historyi. — Żywot i męczeństwo ś. Apollinara, ucznia św. Piotra Apostoła, pisane od wielu Historyków z starodawna, a powtórzone od Piotra Damiana i od innych, położony u Lipomana, Suryusza tom 4. Żył około R. P. 48. — Męczeństwo ś. Dziewicy Krystyny, krótko od Adona Trewerskiego wypisane. Żyła około R. P. 200. — Żywot drugiej ś. Krystyny Dziewicy nazwanej Dziwna. Żyła około R. P. 1200. — Żywot ś. Jakóba Apostoła, syna Zebedeuszowego, z Pisma św. i Historyi Kościelnych wzięty. — Żywot ś. Anny Matki Bogarodzicy, z doktorów kościelnych, z Ephifaniusza, z Grzegorza Nisseńskiego, Hippolita męczennika i Damascena wybrany.
Cena............................15c.

Żywot Mojżesza Zakonodawcy, z Pisma świętego, to jest z ksiąg jego wybrany. Żył po stworzeniu świata około roku 1800. — Żywot dwóch papieżów Męczenników, których Kościół w tym miesiącu święci. Urbana 25-go maja, Eleuteryusza 26. Żyli około R. P. 220. — Męczeństwo i żywot ś. Dympny Dziewicy, królewny z Hibernii. Żyła około R. P. 608. — Żywot drugich dwóch Papieżów męczenników, których tegoż miesiąca Kościół wspomina Jana I 27 dnia maja, i Feliksa 30 dnia tego maja. — Żywot Aarona najwyższego kapłana, wybrany z Pisma św., z ksiąg Mojżeszowych. — Żywot i męczeństwo ś. Pelagii dziewicy z Tarsu. Żyła około R. P. 280. — Żywot ś. dziewicy Petronelli, córki Piotra ś., pisany w księgach męczeńskich starodawnych; położony w żywocie Nereusza i Archilleusza, 12 dnia maja.
Cena - - - - - 15c.

Żywot i Męczeństwo św. Anastazego Persyanina, pisany przez Symeona Metafrasta. Cierpiał około roku Pańskiego 610. Umęczony roku Pańskiego 627. — Żywot św. Tymoteusza, ucznia Pawła św., z Pisma św. i z Metafrasta wzięty. — O nawróceniu dziwnem Wielkiego Apostoła Pawła św. kazanie krótkie. — Żywot i Męczeństwo św. Polikarpa, Biskupa Smirneńskiego, pisany od Euzebiusza w Kościelnej Historyi lib. 4 cap. 14. 15. Wspomina go Ireneusz lib. 2. cap. 3. Cierpiał około Roku Pańskiego 160. Umęczony Roku Pańskiego 169. — Żywot św. Jana Chryzostoma albo Złotoustego, Doktora kościelnego, napisany od Metafrasta, i Nicefora, i Palladyusza i cesarza Leona. Żył około Roku Pańskiego 406, skończył 40..
Cena.........................15c.

Żywot i męczeństwo św. Błażeja Biskupa Sebastyi, i innych przy nim, pisany od Metafrasta i innych. Cierpiał za Dyoklecyana około Roku Pańskiego 290. — Żywot św. Efrema Dyakona i Starego Doktora, w leciech Bazylemu Wielkiemu równego, pisany od Metafrasta i innych. Żył około Roku Pańskiego 168. — Żywot św. Agaty dziewicy i Męczennicy sławnej, wypisany od Adama Trewir, Aswarda, Metafrasta i innych. Żyła około Roku Pańskiego 254 — Żywot i męczeństwo św. Doroty i innych przy niej, wzięty z starych Ksiąg męczeńskich i Adona, Bedy, Aswarda. Żyła około Roku Pańskiego 230. — Żywot św. Brygidy panienki Szkockiej. Sigebertus, Marianus, Aswardus i Ado o niej piszą. Żyła około Roku Pańskiego 500. — Żywot św. Jana De Mata, pierwszego Patryarchy i Fundatora Zakonu Trójcy Najświętszej od Wykupienia Niewolników, pisany różnym językiem od wielu historyków tak świeckich, jako i duchownych z różnych zakonów, a naprzód od Ferraryusza Grait prowincyała Arragońskiego i od Roberta Gagwina generała całego zakonu Trynitarzy.
Cena - - - - - 15 c.

Żywot ś. Sabby Opata, pisany od Cyrylla mnicha. Żył około R. P. 480. — Żywot Apolloniusza z kupców, pisany od Palladyusza w Lanzyace. — Żywot św. Mikołaja Mireńskiego biskupa. Żył około R. P. 300. — Żywot św. Ambrożego biskupa medyolańskiego, doktora kościelnego. Żył około R. P. 374. — O Poczęciu Niepokalanem Matki Bożej, krótkie wyznanie. — Żywot św. Satyra brata św. Ambrożego, pisany od niego w kazaniu żałobnem o jego śmierci. Tomo 3. Znajduje się tu piękna pociecha umierających. Żył około Roku Pańskiego 400. — Żywot Eliasza Opata, pisany od Palladyusza w Lanzyace. Żył około Roku Pańskiego 380.
Cena - - - - - 15c.

Żywot św. Paulina, biskupa Nolańskiego, pisany od Grzegorza Papieża, lib. 3, Dialog. cap. 1, i nieco od św. Augustyna. Żył około R. P. 410. — Żywot św. Maryi z Egnii, pisany od Jakóba z Witryaku. Żyła około R. P. 1186. — Na narodzenie ś. Jana Chrzciciela, kazanie krótkie. — Żywot św. Romuli, dziewicy i mniszki, pisany od św. Grzegorza papieża. Żyła około R. P. 560.
Cena - - - - - 15c.

Ciąg dalszy nastąpi.

GOLDZIER & RODGERS,
ATTORNEY AND COUNSELLORS AT LAW
KEDZIE BUIDING,
120 RANDOLPH STR. CHICAGO.
TAKE ELEVATOR

Prawnicze Bióro.

MAX. L. KASMAR,
Adwokat wyższego sądu.
92 — 94 La Salle Str., Suite 37.

Rada listowna w polskim języku. N. B. Ze względu na ilość listów proszących o poradę, odpowie się na takowe tylko wtenczas, gdy dolara jednego się włączy za zmudę czasu przy czytaniu listów i odpowiedzi na takowe, za pocztowe marki, papier, pisanie itd.
(Sept. 14—94).

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Elżbiety Kruszka liczącej około lat 70, a pochodzącej z Lulinowa, powiatu Wągrowieckiego, W. Ks. P. ktoby o niej wiedział, niech mi doniesie.
Walenty Mazur.
(19-27) Cherubusco, Ind.

Poszukuję Stefana Majewskiego, jest z powołania piekarzem; pracuje przeważnie w majnach węglowych. Adres:
H. Roman,
557 Noble Str. Chicago, Ill. 25—26

My Frank Dooley i Teofil Miskiel w bardzo ważnym interesie familijnym poszukujemy Teofila Miskiel, który tu ma nazwę Józef Miskiel. Sześć lat temu przebywał w Nanticoke, Pa., a teraz ma przebywać w Pueblo, Colorado. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Suwalskiej, wsi Posynele, gminy Berzniki. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech się raczy zgłosić pod adresem:
Teofil Miskiel,
Toluca, Ill., lb. 288.

Poszukuję Jana Szczepańskiego, który ma moją cioteczną siostrę za żonę. Pochodzi z gubernii Płockiej, powiatu Lipno, wsi Hodocuzek. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech mi doniesie pod adresem:
Jan Dębski,
125 Maple Str., Holyoke, Mass.

Poszukuję brata mego Adama Jenejki, który przebywa w Ameryce cztery lata. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Suwalskiej, powiatu Siena, gminy Kudrońskiej, wsi Jenuwki. Ktoby z rodaków o nim wiedział lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem:
Maciej Zekiewicz,
Loyalhanna, West Moreland Co., Pa., lb. 50.

Anna Olszewska z domu Wawrzyn poszukuje brata swego Franciszka Wawrzyn, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Suwalskiej, wsi Okrągłe. Przybył do Ameryki 7 lat temu. Kto go zna lub on sam niech się zgłosi pod adresem: Józef Jaśniecki,
Antrim, Tioga Co., Pa.

Poszukuję szwagra mego Józefa Damgiewicza, który wyjechał z Orange, Mass., 9go maja. Pochodzi z gubernii Suwałskiej, pow. Augustowskiego, wsi Świętojańska. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu niech mi raczy donieść pod adresem:
John Witt,
Orange, Mass., lb. 380.

Poszukuję mego kolegi Jana Gliza. Pochodzi z Galicyi, starostwa Brzeska, powiatu i miejscowości Radłowa. Przybył do Ameryki przeszło dwa lata temu. Przebywał rok temu w Chicago. Ktoby z rodaków o nim wiedział, lub on sam niech mi doniesie pod adresem:
Piotr P. Maziarski,
Chester, Orange Co., N. J. lb. 81.

Poszukuję brata mego Józefa Ostrowskiego. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, pow. Rypieńskiego, gminy Skwilno, wsi Chrapow. Dwa miesiące temu przebywał w Schenectady, N. Y., a obecnie ma przebywać w Plymouth, Pa. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:
Jan Ostrowski,
332 Fleet str., Cleveland, Ohio.

Anna Rychecka,
94 Wade Str., Chicago, Ills.
Praktyczna Akuszerka
uczona w starym kraju poleca Szanownym Rodaczkom swoje usługi, oraz i w chorobach kobiecych.
(26—28)

Farma na sprzedaż.
za gotówkę lub na wymianę. Obejmuje 200 akrów, 80 pod pługiem i 120 lasu. Dom ceglany, nowa stodoła o dwóch klepiskach, 4 konie, 10 sztuk bydła, 10 owiec, 30 świń, 80 kur, 6 guł, 4 gęsi. Maszyna samosiecząca i wiążąca; maszyna do trawy, siana i zboża; grabie konne, 2 wozy, brony, pługi, radła, „buggy" i sanie. Cena $5000.

Po bliższe wiadomości proszę się zgłosić pod adresem
A. KRYGER,
lb. 118, Centralia, Wis.
(July 5)

Muszę sprzedać moje dwie loty, położone o 3 bloki od dworca Illinois Central kolei. Kosztowały mnie $600, sprzedam za $250. Właściciel udaje się do Europy.
Wm. C. McClintock.
626 Opera House, Chicago.

DO SPRZEDANIA
Dom biznesowy.
Zarazem poszukuje się w Wilkesbarre, Pa., sprawiedliwego odwokata któryby się chciał zająć pewną sprawą. Proszę adresować:
Frank Szews,
Duryea, Luzerne Co., Pa.
(26—28)

☞ Ob. Orryll. Nie chcieliśmy panu sprawić najmniejszej przykrości, chcieliśmy tylko wykazać, że bez błędów nie ma utworów, nie ma gazet, nie ma książek itd.

☞ Ob. F. Spitulski, Medina. Nie wiemy o co Panu chodzi. Może być, że komunikacya w jakiś sposób zaginęła. Mogłeś Pan ją powtórzyć w ostatnim liście, a byłaby wydrukowaną w teraźniejszym numerze Gazety.

Sprostowanie.

W przeszłym numerze zaszła omyłka pod względem ob. Augusta Kreger czy też Krueger. Ob. Krueger nie został skazany na karę za udział w kradzieży bicykla, lecz za zakłócenie ogólnego porządku.

Listy polskie na poczcie.

1486	Amrewicz E.	1612	Makoski S.
1493	Bartuska P.	1618	Michalska M.
1494	Bednarek M.	1624	Nedoma J.
1500	Bober M.	1629	Niedbał A.
1506	Brandt M.	1630	Oba z A.
1514	Doblecki J.	1631	Podbajska F.
1515	Dolecki J.	1644	Podroża J.
1516	Dranginis W.	1651	Ras J.
1519	Duniu M.	1657	Rucinek A.
1520	Dziurzyński J.	1658	Rudnik J.
1524	Filipski F.	1659	Ruimknewicz J.
1533	Gabała J.	1660	Rutkowski J.
1539	Grzegorzewski S.	1661	Sain lis F.
1543	Grzecer Miss M.	1663	Sakszewski E.
1548	Harbut J.	1687	Skszynia J.
1565	Jarecki A.	1688	Śmietana T.
1566	Jurgilas J	1690	Stankiewicz W.
1567	Juroski J.	1691	Staszel K.
1571	Kantorowicz B (2)	1693	Stec J.
1573	Karpowicz J.	1696	Styrnat Jan
1575	Kempska W.	1697	Szukolas F.
1581	Kl moszek K.	1698	Tadeuszewska M
1584	Klochma n W	1700	Tomaszewski M.
1585	Kosman J.	1701	Tomokiewski S
1590	Krechniak J.	1703	Tusz M.
1591	Krap a J	1704	Von Cissewski J.
1593	Kudrowski J.	1707	Wal cki S.
1594	Kupeznn M.	1712	Wene J.
1595	Kurzawesna J.	1716	Wienlecki W.
1597	Kusch K.	1719	Witkowski J.
1598	Kuvanda A	1723	Zakrzewski F.
1599	Kwaśniewski W.	1729	Zolp W.
1600	Ładyg. W.	1731	Zieliński J.
1601	Lambach W.	1732	Żurawski M.

1733 Zygałowski Stan.

JESZCZE AMERYKA.

Zabity przez omyłkę córki.

Z Sault Ste Marie, Mich., donoszą 22go czerwca: John Corrigan został dzisiaj rano przypadkowo zabity. Wchodził do domu, gdy córka jego, nie wiedząc że wyszedł, i w mniemaniu że złodzieje się wkradają, zaalarmowała innych mieszkańców domu. Jeden z nich strzelił do postaci się zbliżającej, która padła. Zapalono świecę i córka przekonała się, że to jej ojciec, który wkrótce skonał. Liczył lat 93.

O dziewczynę.

W St. Paul, Minn., J. H. Clapp, klerk dla firmy W. S. Dennis & Co., został w piątek późno wieczorem zamordowany przez niejakiego Ehle Allen. Obydwaj starali się o względy panny Louise Lyde. Wszyscy trzej spotkali się wieczorem przed hotelem Metropolitan. Powstał spór i Allen poderznął gardło Clapp'a od ucha do ucha. Clapp umarł w 20 minutach. Allen został uwięziony.

Gąsienice.

Z Cripple Creek, Col., donoszą, że gąsienice okazały się w tamtejszej okolicy w niezmiernych masach. W pobliżu Four Mile pożarły wszystkie liście z osin. Wszystkie drogi są nimi pokryte. Woda w potoku Spring Creek została odwróconą ze swego biegu przez masy gąsienic.

W dziwny sposób ocalony od śmierci.

Z Elkton, Md., donoszą 23go czerwca: Maszynista Grason i palacz Nelson na pociągu wypłacarza kolei Central mieli dziwną awanturę, gdy pociąg ich biegł przez Rising Sun, w Cecil powiecie, Md. Dwa lata liczący synek Dawid'a Maher stał na torze, gdy pociąg się przybliżał, i niezawodnie zostałby przejechany, gdyby palacz Nelson nie był się udał na nos (cowcatcher) lokomotywy i silnym kopnięciem zrzucił dziecko z toru do rowu. Zatrzymano pociąg i zaniesiono malca do domu jego rodziców. Gdy pociąg wracał, chłopiec bawił się już znowu w podwórzu mieszkania rodziców, lecz znak od buta palacza, który mu ocalił życie, jeszcze było można widzieć.

Powódź.

Z Wichita, Kans., donoszą 22go czerwca, że rzeka Arkansas wystąpiła z jej koryta. Woda zalała znaczną część miasta. Pewien człowiek utopił się.

COXEYANIE.

W Leavenworth, Kansas, skazał sędzia Thomas 121 członków "Commonweal armii", którą dowodzi Saunders na grzywnę od $20 do $50 każdego. Zostali wysłani do różnych więzień stanu, ponieważ kary tej nie mogli zapłacić.

— "Jenerał hrabia" Rybakowski znajdował się w środę ze swą armią liczącą około 100 głów po za murami miasta Toledo, gdzie im odmówiono przytułku.

— W Louisville, Ky., zostali w czwartek "jenerał" Kelly i jego adjutant "pułkownik" Baker uwięzionymi za włóczęgostwo i stawieni pod kaucyą $2000. Kaucyę stawił niejaki Martin Donahue.

Kelly chciał mieć wieczorem mowę w National — parku, lecz policya zapobiegła temu.

— Z Racine, Wis., donoszą 22 czerwca: "Coxeyanie", których wodzem jest "jenerał" Cantwell zgromadzili się dzisiaj na dworcu towarowym kolei North-Western i oświadczyli, że koniecznie muszą jechać do Chicago i przemocą zabiorą pociąg. Natychmiast wysłano z Chicago 50 detektywów, którzy Coxey'anów rozpędzili. Mniemano już że opuścili miasto, lecz po południu zgromadzili się w parku wystawy i oświadczyli, że chcą się dostać do Chicago koleją, choćby w Racine musieli czekać ośm dni, aby ich wolę przeprowadzić.

Z Silver Lake, Minn.

Ob. M. F. K. pisząc o śmierci śp. ks. Tyszkiewicza, o której w swym czasie donieśliśmy, powiada w dodatku:

Gdy śp. ks. Władysław Tyszkiewicz przybył do nas z East Saginaw mieliśmy bardzo szczupły kościołek; za jego staraniem pobudowaliśmy nowy, wspaniały kościół i założyliśmy szkołę. Ks. Tyszkiewicz założył Bractwo Różańca św., w którem jest około 120 Siostr; Towarzystwo św. Wojciecha, do którego ks. Tyszkiewicz osobiście należał i Bractwo św. Jana Kantego. Za jego staraniem posiadamy także Czytelnię.

Ks. Tyszkiewicz począł już niedomagać w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, w którym to dniu mieliśmy obchód 3go maja, który prędzej zakończył, jak inne obchody; w piątek miał tylko cichą mszę, w sobotę nie miał już wcale mszy a w niedzielę o godzinie 9tej przed południem skonał. Pogrzeb odbył się w środę, 9go maja. Zwłokom towarzyszyły oprócz księży przybyłych na pogrzeb Towarzystwa nasze i zresztą cała parafia. Z księży byli obecnymi: ks. dziekan z Glencoe, ks. Majer z St. Paul, ks. Zawadzki z Delano, ks. Pacholski z Minneapolis, ks. Jażdżewski z St. Paul i pewien słowacki ksiądz z Minneapolis; dalej ksiądz z Winsted i francuzki ksiądz z Waverly.

Straszliwe nieszczęście.

Z Nowego Yorku donoszą 24go czerwca: Dzisiaj po południu o godzinie pierwszej zatopił się trzy mile od Highlands holownik „James D. Nichol", na którym się znajdowało 63 wycieczkarzy i 12 ludzi należących do załogi. Ocalono 54 osoby.

Parowiec ten miał pozwoleństwo na 50 osób tylko, lecz tymczasem znajdowało się tam 75 ludzi, a oprócz tego urządzono na pokładzie restauracyę i piwiarnię. Morze było niespokojne i wały poczęły zalewać pokład. Pasażerowie przestraszeni zgromadzili się wszyscy na jednej stronie statku, wskutek czego ten się przechylił i zanurzył w wodzie. Szczęściem było, że w pobliżu znajdowały się inne statki, które ocaliły większą część tonących. Wycieczkarze byli po większej części Niemcami.

Ekskomunikowany.

Z Cleveland, O., donoszą 22go czerwca: Ks. A. F. Kołaszewski przywódzca polskich odszczepieńców został dzisiaj ekskomunikowanym przez biskupa Horstmann.

Pięć osób utonęło.

Z Brooklyn'a N. Y., donoszą 24go czerwca: W pobliżu budynku „Atlantic Yacht klubu" wywróciła się dzisiaj rano łódź, w której się znajdowało dwóch mężczyzn, dwie kobiety, chłopiec i dziewczynka licząca dwa lata. Dziewczynka została ocaloną.

Uprowadzony, osmolony i opierzony.

Z Colorado Springs, Col., donoszą 23go czerwca: Tarsney, jeneralny adjutant gubernatora Waite został wczorajszej nocy przemocą uprowadzony z hotelu Alamo, wrzucony do woza, wywieziony przed miasto, sponiewierany, rozebrany, osmolony i opierzony przez bandę zamaskowanych ludzi, którzy niezawodnie stoją w służbie właścicieli kopaiń, którzy doznali porażki podczas ostatniego strajku. Inni twierdzą, że Tarsney'a uprowadzili pomocnicy szeryfa, którym milicya w pobliżu Cripple Creek nie pozwoliła aresztować strajkierów masami. Dotychczas jednakże jest cała sprawa niejasną.

Gubernator Waite wyznaczył $1000 nagrody za schwycenie łotrów, którzy uprowadzili Tarsney'a który zresztą wyzdrowieje. Znaleziono go w Palmer Lake. Władze cywilne i różne stowarzyszenia wyznaczyły także nagrodę za schwycenie ludzi, którzy Tarsney'a uprowadzili.

Armia Coxey'a.

Armia Coxey'a stojąca pod rozkazami Fry'a przybyła także do Washingtonu i rozłożyła się obozem w pobliżu Georgetown. Liczy 150 ludzi.

W obozie Coxey'a panuje bieda. Daje się czuć brak żywności; "żołnierze" jednakże wolą głód mżyć, niż szukać pracy i pożywienia. W przeszłym tygodniu ubiegło wielu z obozu, lecz rodzaj fanatyzmu zdaje się zatrzymywać większość w obozie. Obywatele w Washington bez względu na ich osobistą opinię utrzymywali Coxey'anów, lecz obecnie sprzykrzyła im się już taka dobroczynność. Wódz bandy, Coxey, znajduje się w Ohio; prawdopodobnie stara się o swój wybór do kongresu; miejsce jego zajmuje Carl Browne, który dziennie ma z członkami kongresu rozmowy o budowaniu gościnców, o wydawaniu "bonds" bezprocentowych lub o poparciu Coxey'anów znajdujących się w obozie.

— Z Elkhart, Ind., donoszą 22 czerwca: Armia industryalna "hrabiego" Rybakowskiego, która przybyła dzisiaj wieczorem obozuje za miastem. Pomiędzy żołnierzami panuje głód; mieszkańcy nie chcą dostarczyć żywności. Armia uda się do stanu Michigan i będzie przechodziła przez miasta, gdzie jeszcze żadnych Coxey'anów nie było.

— Z Racine, Wis., donoszą 22 czerwca: Detektywi kolejowi i specyalni policyanci z Chicago i Milwaukee uderzyli na Coxey'anów pod "jenerałem" Cantwell i wypędzili "żołnierzy" za pomocą pałek z dworca Northwestern kolei. Mieszkańcy miasta dostarczyli żywności armii, która następnie odeszła w kierunku południowym.

— Z Louisville, Ky., donoszą że Kelley i Baker, przywódzcy armii Coxey'a zostali uwolnieni z więzienia, gdyż udowodnili, że nie chcieli wprowadzić armii do miasta. Kelley mówił w piątek wieczorem w National parku; miał 4000 słuchaczów, którzy mu złożyli około $600.

— Z Pierre, S. D., donoszą tego samego dnia: Brygada Hogana, którą dowodzi kapitan Edwards przybyła dzisiaj. Liczy 249 ludzi. Obywatele dali jej żywności na dwa dni.

— Z Fargo, N. D., donoszą także w tym samym dniu: Pani "Jumbo" Cantwell, żona znanego wodza Coxey'a przybyła do Fargo, zkąd się uda na wschód do jej męża. Uorganizowała armie w różnych miastach w stanie Montana i wysłała je na wschód do oddziału Cantwella. W Minot wczoraj jej sekretarz, niejaki Farley, ukradł $100, które ukryła w pończosze jej 8 mio letniej córki. Szuka obecnie Farley'a. Pani "Jumbo" twierdzi, że wyprawiła w drogę do Washingtonu najmniej 1000 ludzi.

CHICAGO.

Inkorporowanem zostało Kółko Dramatyczne imienia Jana Kochanowskiego w parafii św. Jadwigi w Chicago. Inkorporatami są: Michał Michalski, Jan Wachowski, Stanisław Pawłowski i inni.

— W środę rozpoczął się w sądzie sędziego Paine wybór "jury", która ma zawyrokować o stanie umysłu Prendergasta, mordercy b. burmistrza Carter'a Harrison. Wybrano w tym dniu dwóch sędziów przysięgłych.

— R. F. Bickerdike schwycił w środę na południe Józefa Krause, mieszkającego pod no. 232 przy Southport ave., jak w towarzystwie Józefa Bock i Józefa Beskiego żął trawę na jego własności na rogu Hammond ave. i Martin Court i się zabierał do odjeżdżania z trawą. Bickerdike stanął przed Krausem i chciał mu odebrać kosę, którą ten jeszcze w ręku trzymał. Podczas walki, która powstała, kosa ugodziła Krause'go w lewą nogą zadając mu głęboką ranę. Przywołano policyę, która odwiozła rannego do szpitala św. Elżbiety a uwięziła Bickerdika.

— Michał Dombec liczący lat 45 mieszkający pod no. 4800 przy ulicy Laflin padł w środę z werandy swego mieszkania i złamał obojczyk.

— Jakób Polinski, liczący lat 28 i mieszkający pod no. 925 przy ulicy 33ciej usiłował w środę przy ulicy 63ciej skoczyć na w zupełnym biegu będący pociąg towarowy kolei Chicago, Rock Island i Pacific, potknął się atoli i dostał pod koła. Nieborak utracił prawą rękę tuż przy kadłubie. Znalazł przytułek w Union szpitalu w Englewood.

— Mieszkanie Antoniego Olszewskiego, no. 1063 Dudley ul. zostało w czwartek rano, zaraz po północy, uszkodzone ogniem na $750. Koń Franciszka Reńskiego zginął w płomieniach, które się przeniosły na stajnią znajdującą się poza budynkiem.

— Ludność miasta Chicago liczy obecnie 1,700,000 dusz.

— Ofiarami upału stali się w czwartek: 30 lat stary E. A. Byrne z pod no. 170 W. Madison ul.; 8 letnia Wiktorya Linińduska która padła pod no. 3023 Keely ul., — rodzice jej mieszkają 2711 Archer ave.; — 30 lat stary kamieniarz Henry Carline; Teodor Sprank zatrudniony przez firmę Mackley & Peterson; Peter Russell z pod no. 91 Desplaines ul. — wszyscy powyżej wymienioni wyzdrowieli już lub wyzdrowieją; Franciszek Studzicki zaś z pod no. 144 Noble ul. został od słońca rażony tak iż o jego wyzdrowieniu nie było mowy. Oprócz powyżej wymienionych padli także: August Kettler, Pat. Hart i Franciszek Dombski, Polak, z pod no. 4544 Page ul., którzy wszyscy już wyzdrowieli.

— Helena Plesner licząca lat 17 otruła się w czwartek. Miłość z jednej i troska o utrzymanie siebie i starej jej matki miały ją zniewolić do rozpaczliwego tego kroku. Matka jej mieszka pod no. 831 Lincoln ave. w bardzo nędznych stosunkach.

— W czwartek wybrano jeszcze dwóch sędziów przysięgłych w sprawie mordercy Prendergasta.

— Rzezalnia firmy Armour & Co. położona na Center ave. i 43ciej ulicy stała się w piątek wieczorem pastwą płomieni. Strata $50,000.

— Wskutek upału omdlał w piątek na rogu ulic Wells i Ontario 30 letni Richard Keilback. Odwieziono go do szpitala Braci Alexianów. Keilback mieszka na rogu ulic Wells i Ohio. Oprócz niego pięć innych osób padło na udar słońca.

— W piątek wybrano jeszcze czterech "przysięgłych" w sprawie mordercy Prerdergasta.

— W kościele św. Wojciecha odbyły się w czwartek prymicye ks. Pawła Roda.

— W swem mieszkaniu pod no. 8914 przy ulicy Loomis zastrzelił się w sobotę robotnik Emil Riewe liczący lat 42. Niewyleczalna choroba była przyczyną samobójstwa. Samobójca pozostawił żonę i pięcioro dzieci w bardzo nędznych stosunkach.

— Ofiarami upału stali się w sobotę: Cieśla Arthur Richardson, mieszkający na ulicy Robey, pomiędzy 73 i 74, który pracował na rogu 20tej i Dearborn ul; 45 letni robotnik Gast. Lindquist z pod no. 872 przy Hinman ul. (wyzdrowieje); w warsztacie krawieckim no. 3454 przy Forrest ave. 50 letni Polak Antoni Charnowski (wyzdrowienie jego jest wątpliwem; tak powiadają lekarze w szpitalu powiatowym); Eugene Reichart liczący lat 20, mieszkający pod no. 6504 przy State ulicy padł około godziny 4tej na rogu Michigan i Franklin ulic, gdzie pracował przy nowym budynku. Zawieziono go do szpitala braci Alexianów.

— Chas. Schroeder z pod no. 204 Dayton ulicy. który, przez długi czas pracował dla firmy H. Schultz & Co., no. 117—123 S. Market str., i tam zajmował miejsce "foreman'a", chciał w sobotę po południu zamknąć okna fabryki, gdy utracił równowagę i spadł na bruk. Potłukł się tak, iż wkrótce umarł.

— Paweł Markowski z pod no. 710 W. 18ta ul., liczący lat 36 utopił się w sobotę przy kończynach 31szej ulicy i Kedzie ave. Nie umiał pływać i udał się na głębie. Trupa znaleziono później.

— Na udar słońca padł w sobotę także stolarz Fred Desmore, który pracował na rusztunku przy nowobudującym się domu no. 1108 przy Wellington ulicy. Omdlał i spadł z rusztunku, z wysokości 15 stóp. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu. Desmore liczy lat 50 i mieszka pod no. 463 przy ul. Hastings.

— W środę rano o godzinie 4:30, a więc gdy już dzień zawitał został 60 letni Thomas Regan na rogu State i Adams ulic zamordowany i obrabowany przez nieznanego negra, który następnie znikł w blizkim zaułku. Około 12 osób widziało czyn, lecz mordercy nie zdołano schwycić.

— W sobotę wybrano resztę sędziów przysięgłych, którzy mają zbadać stan umysłu znanego Prendergasta.

— Frank Kurtz został skazany na śmierć za zamordowanie własnej żony. Zabił ją 24go marca na moście na Kinzie ulicy. Śmierć ma ponieść 19go października.

— Jan Korański mieszkający pod no. 296 N. Center ave. uderzył w niedzielę podczas sporu żonę swą szklanką od piwa i zadał jej ciężką ranę w głowę. Korański został uwięziony.

— Przy kończynach N. Water ulicy utopił się w niedzielę 35 letni robotnik Jan Zytzka, mieszkający na rogu ulic Brown i 20tej. Kąpał się i dostał kurczy. Pozostawił żonę i 9 niedorosłych dzieci.

— Strażak Charles Martin należący do kompanii 68, róg W. North ave. i W. 44 ul. dostał w niedzielę gości, którym chciał pokazać, jak wygląda wnętrze budynku od sikawek i wprowadził ich na wieżę, lecz nie zamknął otworu nad schodami. Jego 6 letnia córeczka spadła przez otwór z wysokości 50 stóp na bruk kamienny. Podniesiono ją trupem.

— Polski ksiądz S. Nowak (?) przejechał w niedzielę wieczorem ze swym "buggy" 13 miesięcy liczącą Anastazyę Zygmuntowską, która się bawiła przed mieszkaniem swych rodziców, no. 307 N. May str. Dziecko prawdopodobnie nie wyzdrowieje.

— W rzece Calumet utonął w niedzielę wieczorem podczas kąpania nieżonaty 21 lat liczący blachnierz Edward Otto, z pod no. 2341 Wentworth ave. Dostał kurczy na środku rzeki, gdy ją chciał przepłynąć. Towarzysze jego nie zdołali go ocalić.

— Faulkner Wetrock, robotnik liczący lat 28 przechodził w niedzielę o godzinie 11tej na rogu Peoria i 125 ulic, gdy uderzył w niego grom i zabił go na miejscu. Zmarły był Hollandczykiem i mieszkał na rogu 101szej. i Michigan ave.

— Józefa Lipka, Polka, zamieszkała pod no. 152 przy Samuel ul., przyniosła w tych dniach ze sobą troje małych dzieci na stacyą policyjną na W. Chicago ave. i prosiła o pomoc. Kobieta i jej dzieci żyły w straszliwej nędzy. Mąż opuścił ją i dzieci przed kilku miesiącami. Wziął ze sobą $150, mówiąc że wyjeżdża szukać roboty. Matrona policyjna nakarmiła Lipkową i dzieci, a następnie odesłano wszystkich czworo do agenta powiatowego.

— Założone zostało nowe litewskie towarzystwo w Chicago. Ma nazwę "Ausza". Celem jego szerzenie oświaty. Kwatera towarzystwa w hali Pułaskiego.

— David S. Dunning z żoną obchodzili w tych dniach w Jefferson park 60tą rocznicę ich pożycia małżeńskiego. Około sto starych przyjaciół zgromadziło się w tym dniu w ich mieszkaniu. Dunning przybył do Chicago w r. 1836 i trudnił się sadownictwem. Z potomków Dunningów żyje jedna córka, 5 synów, 23 wnuków i 5 prawnuków.

— Tajni policyanci Quin i McDermott napotkali w poniedziałek po południu słynnego rozbijacza szaf pieniężnych Ed'a Egan. Ten spostrzegłszy ich począł uciekać, i strzelił do nich. Szczęśliwym przypadkiem kula chybiła celu. Nagle wpadł Egan do domu położonego pod no. 386 ulicy W. Harrison i ukrył się tam po za łóżkiem, zkąd rozpoczął ogień na policyantów, gdy ci za nim weszli. Policyanci odpowiedzieli na ogień. Wynikiem było, że kula przeszyła przegubie prawej ręki Egana i ugrzęzła w prawem udzie; rana jest prawdopodobnie śmiertelną. Egan został uwięziony.

— Na rogu 25tej ul. i Wabash ave. padła w poniedziałek wskutek upału pani Annie Weinstein z pod no. 191 W. 14. ul. Wyzdrowieje.

W poniedziałek po południu zachorował także wskutek upału 63 lata liczący Lars Andersen z pod no. 81 Wesson ul. podczas pracy przy nowym moście na ulicy Van Buren. Wyzdrowieje także.

— Na rogu Blackhawk i N. Branch str., w biórze firmy Geo. Thamer & Co. niejaki Fred Hunt strzelił pięć razy do 26 letniej pani Carrie Reid i zabił ją, poczem odebrał sobie życie. Zdaje się, że szalona zazdrość spodowała go do tego, o ile można sądzić z listów znalezionych przy nim.

Było to pomiędzy 12tą i 1szą na południe w poniedziałek, gdy przystojnie ubrany mężczyzna przybył do bióra powyższej firmy, trudniącej się handlem drzewa, i chciał się widzieć z panią Reid, która od 3-ch tygodni prowadziła książki po wyższej firmy. Pani Reid była żonatą, lecz mąż jej podróżuje od dłuższego czasu na zachodzie. Wyszła na spotkanie, i przez chwilę rozmawiała z nim spokojnie, gdy naraz zawołała "Don't you do it Fred". i wybiegła na podwórze, gdzie padła. Hunt pobiegł za nią i strzelił pięć razy do niej, poczem palnął sobie w skroń. Umarł na miejscu, a za minutę i jego ofiara wyzionęła ducha. Pani Reid była córką fabrykanta cygar H. Don Cassell, no. 517 Park ave., który twierdzi, że córka jego zawsze szczęśliwie żyła z mężem i nie miała żadnych bliższych stósunków z Huntem. Temu atoli zadaje kłam list, który znaleziono w kieszeni mordercy i samobójcy.

— W nędzy, bez przytułku i cierpiąc nad to na suchoty umarła w poniedziałek po południu 47 lat licząca Karolina Lempke na barłogu w stajni Gustawa Klotz, no. 3529 Robey str.

— W familii Józefa Misterman, no. 3204 Emerald ave. odegrała się w poniedziałek na wieczór krwawa tragedya familijna. Misterman liczący lat 65 pracował przez dłuższy czas w peklarni Armoura w Union Stock-Yards. Od niejakiego czasu oddał się pijaństwu. W poniedziałek przybył znów pijany do domu i począł spór z żoną, która go chciała uspokoić. To rozjątrzyło go tem bardziej. Nagle schwycił za nóż rzeźnicki i rozpłatał żonie brzuch tak, iż wnętrzności powychodziły. Na krzyk rannej przybyli Nic Miller i Wm. Taylor, przeciw którym Misterman się zwrócił i Taylor'owi także zadał cięcia w nogę. Następnie rozpłatał własny brzuch. Odwieziono ich do Mercy szpitalu, lecz wyzdrowienie ich jest rzeczą bardzo wątpliwą. Mistermanowie posiadają jedno dziecko, 18 letnią dziewczynę, której przypadkowo nie było w domu.

— W poniedziałek rozpoczęły się znów przesłuchy świadków w sprawie Prendergasta, mordercy Cartera Harrisona. Chodzi o udowodnienie czy Prendergast jest zdrowym lub chorym na umyśle.

— "American Railway Union" ogłosiła "boycott" przeciw wagonom Pullmana, który wszedł w życie w wtorek na południe.

— W poniedziałek po południu, wagon Calumet elektrycznej kolei zderzył się opodal 116tej ulicy z pociągiem towarowym Chicago & Eastern Illinois kolei i został potrzaskany. Od 116tej ul. znajduje się znaczna spadzistość ku torom. Rejlse były mokre i dla tego tak zwany "motorman" nie zdołał zatrzymać wagonu. Szczęśliwym przypadkiem wszyscy pasażerowie zdołali zeskoczyć przed zderzeniem. Niektórzy pokaleczyli się nieznacznie.

Ostatnie wiadomości.

PARYŻ, 25 czerwca. Na posiedzeniu porannem gabinetu prezes ministeryum, Dupuy formalnie doniósł o zamordowaniu prezydenta Carnota i wysłał urzędową wiadomość do prezydenta Senatu i prezydenta Izby deputowanych.

Rząd zażąda od parlamentu, aby zmarły prezydent został pochowany na koszt narodu.

Dwa Nowe Dziełka!
— CZYLI —
DWIE NOWE KSIĄŻKI.
1. Malowniczy Opis Polski
(w druku.)
2. Podręcznik Geografii Ojczystej
jest na sprzedaż; cena 60 centów.

Policya dowiedziała się, że morderca Santo urodził się w r. 1873 w wsi Motta Visconti, niedaleko od Pavia. Santo jest piekarzem i został już w r. 1892 aresztowanym za udział w rozruchach, lecz uwolnionym dla braku dowodów.

Nie ulega wątpliwości, że zamordowanie Carnota było wynikiem spisku anarchicznego, aby się zemścić za stracenie Vaillant'a i Emila Henri.

— Poseł włoski w Paryżu, Signor C. Ressman otrzymał dzisiaj depeszę z Rzymu, która donosi, że skrytobójca Santo nie jest Włochem, lecz pochodzi z Tessin, najbardziej na południe położonego kantonu Szwajcaryi, gdzie ludność przeważnie mówi po włosku.

LYON, 25 czerwca. Ludność jest rozjątrzoną i wojsku tylko trzeba zawdzięczyć, że lud nie posunął się za daleko, gdyż chciał nawet uderzyć na pałac sprawiedliwości, gdzie się znajduje także więzienie, w którem morderca Santo się znajduje. Kilka winiarń i kawiarń włoskich zostało jednakże spustoszonych. Policya uwięziła 60 ludzi, którzy brali udział w rozruchach. Wojsko stoi wszędzie w pogotowiu, aby wkroczyć, gdyby tłum dopuścił się dalszych wykroczeń.

Konsul włoski za radą władz usunął z budynku chorągiew włoską.

Carnot zostawszy zawieziony do prefektury, gdy odzyskał przytomność, zażądał pióra, lecz był już za słabym, aby mógł pisać. Wyszeptał tylko jeszcze: "Je suis touché, je suis touché" (Jestem raniony, jestem raniony).

Konanie trwało 5 minut i zdawało się być bardzo bolesnem. Przy ostatnich drganiach część wnętrzności wyszła z rany.

Po całej Francyi panuje żałoba.

Rychło rano o godzinie 7-mej przybyła do Lyonu pani Carnot w towarzystwie dwóch synów i udała się natychmiast do prefektury, gdzie zwłoki męża leżały już na łożu paradnem.

BERLIN, 25 czerwca. Zamordowanie prezydenta Carnota wywołało tu wielkie wzruszenie. Cesarz niemiecki i cesarzowa wysłali pani Carnot wyrazy kondolencyi.

LONDYN, 25 czerwca. Królowa Wiktorya rozporządziła że na dworze jej ma panować przez tydzień żałoba z powodu zamordowania prezydenta Carnota.

CARDIFF, w Walii, 25 czerwca. Telegram z Pont-y-Pridd donosi, że z kopalni Albion, gdzie w sobotę się wydarzyła eksplozya wydobyto już 172 trupy.

LYON, 25 czerwca. Zwłoki Carnot'a zawieziono do dworca, zkąd zostaną przewiezione do Paryża. Tu zostaną umieszczone w Pantheon, gdzie i Victor Hugo spoczywa, obok prochów Lazara Carnot, dziada prezydenta.

Badanie lekarskie okazało, że sztylet mordercy przebił wątrobę Carnota, wskutek czego nastąpiło wewnętrzne zalanie krwią, które spowodowało śmierć.

Policya lyońska szuka wspólników Santo'a i uwięziła już dwie osoby.

Santo biegąc za powozem Carnota miał mieć w ręku wielki bukiet, w którym był ukryty sztylet, który wydobył, gdy się już znajdował na stopniu powozu.

PARYŻ, 25 czerwca. W Paryżu i Marsylii odbyły się demonstracye przeciw Włochom, lecz policya zapobiegła, aby przyszło do czynów.

RZYM, 15 czerwca. Cesare Giovanni Santo, morderca Carnota przyłączył się w bardzo młodym już wieku do ruchu anarchistycznego. W r. 1892 usiłował z dwoma towarzyszami założyć gazetę, lecz zamiar spełzł na niczem, gdyż nie mogli się wystarać o potrzebny kapitał. Policya śledziła go aż do r. 1893, gdy się udał do Szwajcaryi.

W politycznych i społeczeńskich kołach czynią wszystko, aby zapomniano, że morderca jest Włochem.

Kardynał Parocchi wysłał w imieniu papieża dłuższy list kondolencyjny do hrabiego Lefevre de Behaine, francuzkiego posła w Watykanie.

Król Humbert kazał spuścić sztandar królewski na Kwirynale na półmasztu. Nie stało to się nigdy, nawet przy śmierci panującego monarchy.

Papież celebrował mszę żałobną za duszę Carnot'a.

TANGER (Marokko) 25 czerwca. Sułtan Abdul Aziz ożenił się z córką Mulai'a Ershid, wuja zmarłego sułtana Muley'a Hassan.

KONSTANTYNOPOL, 25 czerwca. Dzisiaj przybył do sułtana khedyw Egiptu. Przyjęcie odbyło się bez znaczniejszych ceremonii.

KOKOMO, Ind., 25 czerwca. Dr. Levy Conner, kurator Township Union otruł się dzisiaj morfiną. Brakowało wiele z powierzonych mu pieniędzy i jego urzędowe książki były prowadzone w sposób bardzo niedbały.

WASHINGTON, 25 czerwca. W uznaniu boleści jaką dotknęła naród francuzki śmierć Carnota, odroczył się Senat do jutra.

Toż samo uczyniła Izba posłów.

Obie Izby poleciły Prezydentowi, aby rzeczypospolitej francuzkiej i pani Carnot wyraził kondolencyę narodu amerykańskiego.

WICHITA, Kas., 25 czerwca. Miasto Keighley w powiecie Butler zostało dzisiaj wieczorem zupełnie prawie zniszczone przez orkan. Wielu mieszkańców miasta zostało zabitych.

PARYŻ, 26 czerwca. Wszędzie mówią o tem, że zamordowanie prezydenta Carnot'a przez Włocha Santo może być przyczyną wojny pomiędzy Francyą i Włochami, i tem samem ogólnej wojny europejskiej.

PETERSBURG, 26 czerwca. Kilka bomb i piekielną maszynę znaleziono w pewnej piwnicy w pobliżu carskiego pałacu. Uwięziono kilku ludzi; dwóch urzędników carskiego gabinetu ma być skompromitowanych. Dalej donoszą, że odkryto minę w pobliżu cerkwi w Borkach, którą wybudowano na pamiątkę szczęśliwego ocalenia cara przed zamachem nihilistów, którzy w r. 1888 wykoleili w Borkach pociąg, na którym car podróżował. Car udał się na poświęcenie cerkwi.

PRETORIA, (południowa Afryka) 26 czerwca. Zdaje się, iż się zanosi na kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Boerami i Anglikami.

AURORA, Ill., 26 czerwca. Żona Franka Bonguhr, znanego biznesisty, podczas burzy wstała, aby zamknąć okna. Mąż jej obudziwszy się i spostrzegłszy jakąś postać zbliżającą się ku sypialni, w mniemaniu, że to złodziej, strzelił dwa razy i zabił żonę, która liczyła lat 68.

OMAHA, Nebr., 26 czerwca. Rada szkólna składająca się ze samych A. P. A. usunęła wszystkie nauczycielki, które są katoliczkami.

SPRING VALLEY, Ill., 27 czerwca. William Pinkerton, młody żonaty człowiek liczący 25 lat, jest blizkim śmierci. Pobili go Litwini tutejsi za gwałt popełniony na Annie Brzozowskiej w piątek wieczorem. Sprawa toczyła się wczoraj w sądzie, gdy Litwini widząc, że obrońcy Pinkertona i jego towarzysza Bowana chcą udowodnić, iż ci nie znajdowali się wcale na miejscu napadu, przełamali baryerę, po za którą siedzieli oskarżeni, i schwycili ich. Pinkerton wyrwał się z ich rąk i skoczył z okna drugiego piętra. Tłum pobiegł za nim i dogonił w szopie od maszyn szybu No. 1, gdzie się ukrył; zbito go tak, iż utracił przytomność, a nareszcie Brzozowska poczęła go także bić pałką. Leżał tam przez kilka godzin jak nieżywy; lekarza odpędzono. Następnie zawieziono go pod eskortą szeryfa do szpitala w La Salle. Bowan, chociaż pokaleczony ubiegł do lasu znajdującego się po drugiej stronie rzeki.

†

W Dunkirk, N. Y., umarł opatrzony Sakramentami św. śp. Jan Szubarga. Zmarły zachował zupełną przytomność umysłu aż do zgonu. Pogrzeb odbył się dnia 8go czerwca z wielką okazałością. Zwłokom towarzyszyły do grobu Tow. św. Stanisława Kostki, Tow. św. Jacka i "Branch 21 i 22 C. M. B. A.

Podobnego pogrzebu nie widziano podobno jeszcze w Dunkirk.

Donosi o tem syn zmarłego ob. Piotr Szubarga.

Śp. J. Szubarga był długoletnim abonentem i agentem "Gazety Polskiej". Niech mu ziemia amerykańska będzie lekką.

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego poseła się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, - Chicago, Ill.

DO CZYTELNIKÓW.

Każdemu, który kupi za $1.00 książek z naszej księgarni dodamy w podarunku Historyą Krzysztofa Kolumba, w mocnej i pięknej oprawie, ze złoconym tytulikiem.

Ceny Targowe.

Chicago, Czerwca 26 1894.

Żywe świnie	3.75—5.20
Owce	1.60—4.90
Bydło, 100 funtów	1.35—4.75
Owies	39—44½
Pszenica	59—65
Żyto	—50
Siano	6.00—11.00
Kukurydza	—41
Indyki, funt	5—7
Kaczki	7½—8
Kury	7—18
Masło	9—17
Jabłka pudło	35—60
Żebra, 100 funtów	6.57½
Buteryna, funt.	11½—15
Kartofle beczka	160—200
Peklowina } beczułka	12.65
Smalec } beczułka	6.85
Ser	7—13
Groch, buszel	87½
Ćwikła, tuzin	15
Fasola	1.25—1.85
Jaja	9½
Sałata beczka	1.00—1.25
Ogórki, tuzin	15
Mąka	1.40—3.80
Kapusta, beczka	1.00—1.50
Marchew, pudło	20—25
Banany	1.25—1.75
Cytryny	4.00—5.50
Jęczmień	52—56
Miód	5—12½
Cebula, beczka	2.75—3.00
Kalafiory pudło	35—50
Szparagi "	30—35
Agrest	75—1.25
Maliny	75—1.50
Wiśnie	75—1.50
Jeżyny	2.00—2.25
Melony	20.00—25.00
Groch młody	1.00—1.50
Pomidory	1.00—1.50

J. J. HAWELKA & CO.,
Pożyczki na własność (Real Estate).
Bióro zabezpieczenia.
Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety
do i z
EUROPY
po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.
379 W. 18-th Str.

Od roku 1856 w Chicago
Kozminski & Co.,
164—166 Randolph Str.
Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye si sprzedają.
Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.
Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.
Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.
Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

ST. BOBOWSKI,
KUSNIERZ POLSKI,
— w —
DOWNERS GROVE, ILL.,
robi futra, futrzane kołnierze, okrycia ciepłe itd., ze skór zwierząt dzikich, jako i owczych.

Gwarantuje za dokładną i dobrą pracę.

STARE OBRAZY
KOŚCIUSZKI.
Od pana Popowskiego w Grand Rapids, Mich., (syna śp. Popowskiego) wykupiliśmy cały zapas obrazów chromo-olejnych
TADEUSZA KOŚCIUSZKI,
przedstawiający bohatera Polski i Ameryki z czasów jego pobytu w Ameryce.

Jestto ten sam obraz który wydał śp. p. Popowski kilkanaście lat temu i sprzedawany był po $5.00. Ponieważ nabyty zapas nie jest wielkim, niniejszem ofiarujemy sposobność rodakom nabycia rzadkiej pracy obrazu po cenie **$2.50** za 1 egzemplarz. Szczególnie na powyższe zwracamy uwagę Towarzystw imienia Kościuszki. Każde Towarzystwo założone pod imieniem tego bohatera powinno posiadać przynajmniej jeden taki obraz. Cena $2.50. Do nabycia tylko w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, Chicago.
x

Dr. Wł. Statkiewicz,
lekarz ze starego kraju, z długoletnią praktyką przy szpitalach jak w Europie, tak i w Ameryce,
SPECYALISTA CHORÓB KOBIECYCH I DZIECINNYCH,
leczy z dobrym skutkiem wszelkie choroby zastarzałe, jako duszność, reumatyzm, choroby gardła, piersi, żołądka; ból głowy, ócz, nosa, uszu; febry, skrofuły, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, białe upławy, krwiotoki, niepłodność, boleści popołogowe i t. p. dolegliwości kobiece i w ogóle wszelkie choroby mężczyzn, kobiet i dzieci — prędko i skutecznie. Lekarstwa są przyrządzane w mojem laboratoryum, pod wyłącznym mym dozorem. Do dokładnie (i o ile możności czytelnie) opisanego twego cierpienia z wymienieniem „Gazety Polskiej" dołącz dwucentowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą odpowiem ile dni będzie trwać kuracya i co będą kosztować lekarstwa. Adres:
Dr. Wł. Statkiewicz,
954 Joliet Str. La Salle, Illinois.

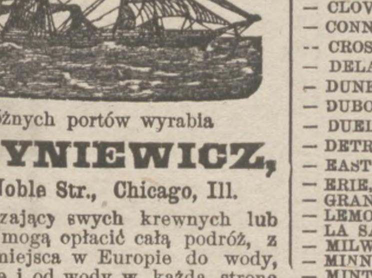
JULIUS F. ŚMIETANKA,
Polski Adwokat,
Praktykuje we wszystkich sądach i poleca rodakom swoje usługi w wszelkich sprawach sądowych.
OFFICE 23 METROPOLITAN BLOCK.
163 Randolph Str. Chicago, Ill.
Mieszkanie: 614 — W. 17th St.
TELEFON 4923. Main.
June 21—94

Potrzeba Osoby
dobrze wychowanej, urodzonej Polki — Warszawianki lub z Krakowa, któraby władała poprawnie polskim językiem i dobrze znała muzykę na fortepianie za
Guwernantkę.
Tego rodzaju Osoba zgłosić się może listownie nadsyłając swoją fotografię uprzednio. Adres:
A. MUELLER,
Lawrence, Kansas, 1133 Tennessee St., niemniej może podać swoje żądanie co do wynagrodzenia.
(26—29)

GRUNTA.
Przyślijcie wasze nazwisko i adres po książki, cyrkularze, mapy, i. t. d., opisujące 23,000 akrów wybornych gruntów farmerskich w pobliżu polskich osad mających kościoły i szkoły. Obecnie macie sposobność do kupienia farmy za połowę tego, co jest wartą.

Piszcie natychmiast po te mapy i cyrkularze; nic nie kosztują. Posiadam niektóre z najlepszych farmerskich gruntów w Ameryce.
K. ROSHOLT,
Eau Claire, Wis.
(26—33)

NAJTAŃSZE
KARTY OKRĘTOWE
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich Prostej Linii Parowców



z różnych portów wyrabia
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

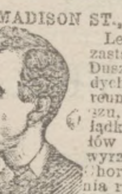
Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim Rodacy udacie się do innego bióra zaczerpnijcie wiadomości u mnie.
W. DYNIEWICZ,
532 NOBLE STR., - CHICAGO, ILL.

Założone w roku 1847.
C. B. Richard & Co.,
62 Clark Str., Chicago.
New York — Chicago — Hamburg.
Największy i najstarszy interes bankowy i pasażerski w Ameryce.
Załatwiamy schedy i pełnomocnictwa.
Przekazy pocztowe i weksle na wszystkie miejscowości.
Bilety podróżne po najtańszych cenach po wszystkich liniach.
W niedzielę bióro jest otwarte od 10 do 12 godziny.
W naszem biórze mówi się po polsku.
A. SEBETOWSKI
polski klerk.

Dr HAM
618 MADISON ST., TOLEDO, OHIO.



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, a mianowicie: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, niestrawność, reumatyzm; bóle głowy, uszu, ócz, nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów oddechowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne. Choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, Boleści popołogowe, puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach, katar, dropsę, neuralgię, bronchitis, podagrę itd. Leczy niewiasty dzieci i mężczyzn.
CHOROBY ZARAŹLIWE
organów generacyjnych obojga płci, albo przekazane z rodziców, leczy prędko itak że się nigdy nie powtórzą; sekret ściśle zachowany.
PORADA DARMO! Chorzy nie powinni się ociągać, ale natychmiast udać się po radę do Dra Ham — on nie żąda zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy. Pacyent płaci tylko za lekarstwo.
Dr Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Doktora Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.
Opiszcie swą chorobę, podajcie wiek, przyślijcie w liście trochę włosów i 2centową markę pocztową, to natychmiast dostaniecie odpowiedź. Można pisać po polsku, angielsku, niemiecku lub francusku. Adres taki:
Dr C. B. HAM
618 Madison st., Toledo, Ohio.
(Sept. 5—94)

PIENIĄDZE DO WYPOŻYCZENIA
na polepszoną własność realną po najniższych ratach.
G. Snydacker's Sons,
Room 41 — 125 La Salle street,
Chicago - Ill.
(Febr. 8 — 95)

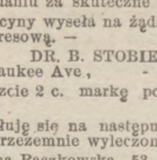
SANTAL-MIDY
W 48 godzinach zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez Santal-Midy kapsułki, bez niedogodności. (Mr.30—95.)
MIDY

Dr. Eleonora Muszynska,
posiadająca dyplom doktora wszystkich chorób kobiecych,

z dwuletnią praktyką w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz profesorka akuszeryi w medycznem kolegium udziela lekcyi akuszeryi i egzaminuje w polskim języku z wydaniem dyplomu.

Leczy wszystkie zastarzałe choroby kobiece jako to: niepłodność, krwiotok choroby maciczne, ból głowy, ból gardła, zastarzałe rany, puchliny róże ból oczów, i wszyskie dziecinne i letnie choroby, oraz wywichnięcia rąk i nóg naprawia. Specyalność lekarstwa u dziela na choroby maciczne i leczy choroby piersiowe, ból krzyżą i w plecach i reumatyzm.

Godziny ofisowe od 10 rano do 12 od 4 do 6 wiecz
764 Milwaukee Ave., nap. Cleaver St.



Pani Dr. B. Stobiecka
Poleca się Szanownej Publiczności jako
Lekarka chorób ocznych.

Udziela rad także listownie po otrzymaniu dokładnego opisu choroby. — Praktykuje już przeszło 25 lat w Chicago w kierunku chorób ocznych, a tysiące listów dziękczynnych są w jej posiadaniu za skuteczne leczenie. —

Medycyny wyseła na żądanie przez kompanię ekspresową. —
DR. B. STOBIECKA,
489 Milwaukee Ave, - Chicago, Ills.

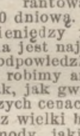
Załączcie 2 c. markę pocztową na odpowiedź. —

Powołuję się na następujące osoby, które zostały przezemnie wyleczone.

Joanna Raszkowska, 53 Tell Place. Ant. Małczyński, 607 Dickson Str. Józef Makówka, 9 Lessing Str. Mikołaj Nawrocki, 500 Centre Avenue. Panna Franc. Szymańska, 61 Cleaver Str. Michał Orzeszyński, 635 Milwaukee Ave. Stanisław Krakowski, 12 Mikendy Str. Adam Boraszewski, 40 Fry Stt. Józef Zajączkowski, 683 Laurie Str. Jan Zamiar, 93 George Str. Chicago, Ills.

Przyjmuję od 9 do 12 rano,
" od 5 do 7 wiecz.

PRÓBA DARMO.



ZA $2.75 możecie kupić nasz $9. naturalnie ukończony powozik dla dzieci, zupełny z wykładanemi stalowemi kołami, osią, sprężynami i rękojeścią w jednej sztuce zgiętą parą. Zrobiony z najlepszego materyału, pięknie ukończony, pewny i gwarantowany na 3 lata. Wysełamy się na próbę 10 dniową. Przesyłka zapłacona; nie potrzeba pieniędzy naprzód. 75,000 w użytku. Nasza firma jest najstarszą i najlepiej znaną, rzetelną i odpowiedzialną. Świadectwa każdego czasu. Nie robimy ani nie sprzedajemy, coby nie było tak, jak gwarantujemy; sprzedajemy po najniższych cenach fabrycznych. Piszcie dzisiaj po nasz wielki bezpłatny katalog ostatnich wzorów i mody, jaki został ogłoszony.
OXFORD MFG., 340 Wabash Ave., Chicago, Ill.
(Sept. 1—94

PEDICURA
NA POCENIE NÓG, BÓLE ITD.
Przyszlijcie 50 centów w znaczkach pocztowych lub przez Money Order a wyślemy wam pudełeczko
Pedicura Maści.
Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg i rezultaty pocenia nóg jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeżli użyte jak przepisano. Adres:
PEDICURA CO.,
31 N. Wright ulica, - Chicago, Ills.
P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. (x)

SOUTH BEND, 22 czerwca, 1894.
Piszę tę parę słów do W. Pana prosząc o jeszcze jedno pudełko Pedicura maści dla mojego towarzysza. Nie chciał dawniej wierzyć że ta pańska Pedicura maść pomoże, lecz teraz się przekonał, że moje nogi się nie pocą i nie śmierdzą a dopiero 3 razy nasmarowałem a już mi pedicura maść pomogła. Dziękuję więc W. Panu za tak dobry wynalazek, bo w żadnych aptekach tego środka nie ma, a choć aptekarze mają medecyny od pocenia nóg, to te są nic warte; życzę wszystkim Polakom, którzy mają dolegliwości nóg, aby używali Pedicura maści.

Otóż posełam panu 50 centów w znaczkach pocztowych na jedno pudełko maści i proszę mi ją jaknajprędzej przysłać. Z uszanowaniem
P. M. Radzius,
122 S. Chestnut Str., South Bend, Ind.

Następujący Panowie
są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. J. Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł Szewczuga.
— PHILADELPHIA. E. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Sizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef K. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Antoni Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.